Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie 2. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 5. Października 1871.

Treść: Pismo z c. k. Prezydyum Namiestnictwa, wzywające do wyboru delegacyi do Rady państwa. — Interpelacya ks. Krzyżanowskiego. — Rozprawa szczegółowa nad wnioskami komisyi szpitalnej o powiększeniu gmachu szpitalnego. — Po przemowie p. Ziemiałkowskiego przeciw I. ustępowi proponowanej uchwały, zaś p. Pietruskiego za tymże ustępem, rozprawa zostaje zamknięta. — Przemowa sprawozdawcy p. Skwarczyńskiego.— Izba uchyla większością głosów I. ustęp proponowanej uchwały, w skutek czego komisya szpitalna cofa cały swój projekt. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o projekcie do ustawy o zakazie łapania i zabijania ptaków w gospodarstwie pożytecznych. — Rozprawa ogólna, w której biorą udział za projektem komisyi pp. Majer, Krzeczunowicz, przeciw p. Laskorz. — Rozprawa ogólna zamknięta. — Po przemowie sprawozdawcy p. Gniewosza Izba przyjmuje projekt komisyi na wniosek p. Adama Sapiehy en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.— Rozprawa ogólna nad wnioskiem komisyi administracyjnej co do zniesienia podatku pośmiertnego, który to wniosek komisya po przemowie p. Laskorza i sprawozdawcy p. Gniewosza w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany przyjmuje. — Projekt Wydziału krajowego do ustawy o udzielenie prawa poboru kopytkowego, po przemowie p. Bogdanowicza, Izba przyjmuje w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawką p. Iwaniszowa do art. II., a p. ks. Pełecha do art. IV. postawioną. — Udzielono prawo poboru myta gminie Kańczugi, Radzie powiatowej krakowskiej na drodze wrocławskiej, obszarowi dworskiemu w Medenicach, gminom i obszarom dworskim w Kopeczyńcach, w Kokielnikach, w Kośmierzynie, w Czernielicy i Hubinie, w Siekierzynie, obszarowi dworskiemu w Snowidowie i Piotrowie (II. część), obszarowi dworskiemu w Małnowie. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o udzieleniu zapomogi dla miasta Dobromila. Po przemowach pp. Tyszkowskiego, Kamińskiego, Grossa, Ziemiałkowskiego, Krzeczunowicza, Skrzyńskiego i sprawozdawcy p. Zyblikiewicza Izba przyjmuje wniosek komisyi, a uchyla poprawkę p. Kamińskiego. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Początek o godzinie 11tej 9 minucie przed południem.

Posłów obecnych 117.

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Pan Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Mandyczewski, Jasiński i Bartoszewski.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, więc posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta protokół z posiedzenia sejmowego z dnia 4. Pazdziernika 1871):

Ks. Marszałek (po przeczytaniu): Czy żąda kto głosu co do przeczytanego protokółu?- (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. P. sekretarz odczyta dalszy spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Wys. Sejmu po dzień 5. Października 1871 r.

263. Wydział powiatowy w Żywcu, przez posła Siwca, o postanowienie, ażeby Wydziały powiatowe zarządzały gminnymi funduszami ubogich.

264. Właściciele prawa propinacyjnego w okolicy Leska, przez pp. Gniewosza i Słoneckiego, przeciw wnioskowi Wydziału krajowego, w sprawie wykupna prawa propinacyjnego.

265. Rada gminna miasta Wadowic, przez posła Hoszarda, popiera petycyę miasta Lwowa w sprawie rodaków do kraju przybywających.

266. Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej we Lwowie, przez posła Podlewskiego, o subwencyę dla szkoły dramatycznej z funduszu krajowego.

267. Gminy: Wielkie Poręby, Niedźwiedzia, Mszana, Kosinka, Raby, Olszówka, obszary dworskie i plebani, przez posła Weigla, o drogę z Mszany dolnej do Lubnia, lub o zapomogę 10.000 złr. na mosty, lub też uznanie tej drogi za krajową.

268. Wydział powiatowy Brzeżański, przez posła Franciszka Torosiewicza, względem budowy drogi z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa.

269. Wydział powiatowy w Kamionce, przez posła Jaworskiego, popiera petycyę Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, w sprawie szkół ludowych i nauczycieli.

270. Dr. Nowicki Maksymilian, profesor Zoologii w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, przez posła Szujskiego, o pożyczkę na wydawnictwo książek szkolnych zoologicznych.

271. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez posła Kamińskiego, przedkłada memoryał w sprawie reformy szkół ludowych.

272. Wydział powiatowy w Pilźnie, przez posła Zyblikiewicza, w sprawie funduszów na budowle wodne i drogowe, dla Galicyi ze Skarbu Państwa przeznaczonych.

273. Ks. Sawicki Wincenty, pleban rz. kat. w Rożniatowie, przez posła Hoppena, w sprawie dotacyi organisty.

274. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu, przez posła hr. Stanisława Tarnowskiego, względem założenia szkoły normalnej w Tarnobrzegu.

275. Gmina Zabłotów, przez posła ks. Ozarkiewicza, o konsens do pobierania przewozowego przez rzekę Prut, na drodze z Tłumacza do Kutt, Kossowa i Wiżnicy.

Ks. Ozarkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Ozarkiewicz ma głos.

Ks. Ozarkiewicz: Meży petycyjamy teper pereczytanymy nachodyt sia petycyja wzhladom omyczenija mosta na Pruti. Prosyłbym, szczoby tuju petycyju odosłaty ne do komisyi dorohowoj, tilko do Wydiłu krajewoho, i szczoby tojże zbadawszy toj predmet predłożył sprawozdanie w teczenii sesyji sojmowoj bez drukowania Wysokoj Pałati.

Ks. Marszałek: Wydział krajowy nie może wiedzieć, czy petycya ta będzie przyjętą, ale skoro przyjętą zostanie, postąpi się z nią tak samo, jak z wszystkiemi innemi ustawami o mytach. Wnioskodawca wnosi, aby petycyę jego o omycaniu mostu na rzece Prucie odesłać do Wydziału krajowego. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Będzie odesłaną do Wydziału krajow. Jest pismo prezydyalne z c. k. Namiestnictwa.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książe!

Najwyższym patentem z dnia 10. Sierpnia 1871. r. raczył Najjaśniejszy Pan rozwiązać Izbę posłów Rady państwa i polecić zarządzenie nowych wyborów w myśl §§. 7. i 19. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21. Grudnia 1867.

Na podstawie §. 16. statutu krajowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, mam zaszczyt upraszać Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka, ażebyś zechciał zarządzić nowe wybory delegacyi do Rady państwa, stosownie do postanowień rzeczonego statutu krajowego.

Przy tej sposobności chciej przyjąć Jaśnie Oświecony Książe zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 4. Października 1871.

Gołuchowski m. p.“

Ks. Marszałek: Stosownie do tego zawiawiadomienia postawię na jednem z najbliższych posiedzeń na porządku dziennym wybór delegacyi do Rady państwa. Jest jeszcze interpelacya do pana komisarza rządowego.

Sekretarz ks. Mandyczewski (czyta):

„Interpelacya do Hospodyna prawytelstwennoho komisaria.

Poneże do zditnoj żeńskoj uczytelskoj seminarii poprynymano taki kandydatki, kotoryi ne imiły widomostej ruskoho jazyka, widomosty że toj tre-

bujet ustaw o seminariach uczytelskich ohołoszenyj w Wistnyku zakonow i rozporiażenij krajewych ot dnia 18. Maja 1871. Cz. 20, orekajuczy w §. 6. Lwowsku żeńsku uczytelsku seminariju jako taku, w kotoroj oba krajewyi jazyki t. j. polskij i ruskij imijut byty wykładowymy, a w §. 14. trebujuczy ot kandydatok, daby pry ispyti pryniatija wykazowałyś takim prohotowlenijem naukowym, jakoje udilajet wyższa narodna szkoła, poneże dalsze widomost ruskoho jazyka u kandydatok predpołahajet takoż i ustaw o jazyci wykładowom ot 22. Junija 1867 prypysujuczy w artykuli III., szczo w kożdoj narodnoj szkoli, w kotoroj czast uczastwujuszczoj mołodeży upotreblajet polskoho, czast że ruskoho jazyka, toj jazyk, kotoryj ne jest wykładowym, imijet byty obowiazkowym predmetom nauki w hranyciach szkoli sootwitnych, to podpysanyi imijut czest' interpelowaty Hospodyna prawytelstwennoho komisaria:

1. czy Wysokoje Prawytelstwo znaje o takich załyszeniach suszczestwujuszczych prypysow,

2. czy w tom wzhladi potrebnoje rosporiadyło, a

3. jesły ni, szczo namiriajet zdiłaty.

Lwiw 5. Żołtnia 1871.

Dr. Kryżanowskij, Mych. Kozanowycz, Halka Ihnatij, Ozarkewycz, Jaworskij Paweł, A. Zaklińskij, A. Petruszewycz, Krasickij, Iwaniszow, I. Kulczyckij, Iłija Fecak, Kerepyn, Iwan Pełech, Pawło Liseneckij, Szaszkiewycz."

P. Komisarz rządowy (po przeczytaniu): Proszę ks. Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Na tuju interpelacyju budu maty czest' widpowisty na najbłyższim zasidaniju.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Następuje dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem komisyi, o pokryciu nowym dachem szpitalu powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca p. Skwarczyński. (P. Skwarczyński wstępuje na trybunę). P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta 1szy ustęp):

Ks. Marszałek: Rozprawa nad 1. ustępem otwarta. Żąda kto głosu?

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Oświadczam, iż będę głosować przeciw temu ustępowi, a to z następujących powodów: Zdaje mi się, że to nie dowodzi dobrej administracyi, jeżeli się obraca kapitał, który mały procent czyni, na spłacenie długu, od którego się jeszcze mniejszy procent płaci. Spłacenie długu tego, sądzę, nie jest koniecznością, ale kiedy już Wysoka Izba uznała restauracyę szpitalu lwowskiego za konieczną, to ja jeszcze nie widzę potrzeby zaciągania na ten cel pożyczki, bo nierówniej lepiej będzie użyć na te reparacye kapitałów w gotówce, jakie obecnie szpital posiada. Nie potrzeba także spłacać ceny kupna funduszowi stypendyjnemu, bo przecież fundusz Głowińskiego nie jest tak biednym, aby tych kilkanaście tysięcy reńskich już teraz potrzebywał. Gdyby więc restauracya szpitalu była rzeczą konieczną, to sądzę, że stosowniejszem jest użyć istniejący kapitał raczej na tę restauracyę, a wstrzymać się od spłacenia długu t. j. ceny kupna funduszowi Głowińskiego, gdyż jak powiedziałem, spłacenie to nie jest tak naglącem, podczas gdy potrzeba restauracyi ma być rzeczą naglą.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ja zupełnie to samo zgadzam się z p. posłem Lwowskim, że nie jest to dowodem dobrej administracyi kapitałem, od którego opłaca się mały procent, spłacać przez pożyczkę, od której będzie się płacić większy procent. Jednakże gdy restauracya szpitalu jest bardzo naglącą potrzebą, przeto należy mieć wzgląd i na inne strony. Tak fundusz szpitalny, jak i fundusz stypendyjny, jako fundacye, nie stoją pod administracyą prywatną, lecz pod zarządem Wydziału krajowego, a względnie Reprezentacyi krajowej, bo i fundacyą Głowińskiego my także administrujemy. Owoż fundacya Głowińskiego, od kapitału blisko 30.000 złr., który jej się tytułem ceny kupna należy, o ile sobie przypominam, pobiera od zakładu obłąkanych i położnic bardzo mały procent. Wiadomo wszelako, że fundacya Głowińskiego jest przeznaczoną na stypendya dla ubogiej uczącej się młodzieży. Jeżeli tedy mamy z jednej strony uważać na to, aby szpital przez zaciągnienie pożyczki o wyższych odsetkach nie był przeciążanym, to z drugiej strony jest obowiązkiem naszym, jako administratora funduszów publicznych, ażebyśmy czuwali także nad dobrem fundacyi, która wspomaga ubogą uczącą się młodzież. Teraz kapitał fundacyi Głowińskiego przynosi 5%, gdy umieszczony w najlepszych i najbezpieczniejszych papierach publicznych przyniósłby 7%, przezco zamiast 3 lub 4 ubogiej młodzieży, mogłoby więcej jej pobierać stypendya. Zwracam więc uwagę Wysokiej Izby, która fundacya jest pod tym względem ważniejsza,

czy szpital, czy fundacya Głowińskiego, tembardziej że teraz nadarza się sposobność spłacenia tego kapitału.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Prócz tego, co szanowny członek Wydziału krajowego przytoczył, muszę jeszcze zwrócić uwagę Panów na to, że ponieważ w rozprawie ogólnej uchwalila Izba wejść merytorycznie w rozbiór projektu komisyi, którego podstawą jest zaciągnienie pożyczki, a przeprowadzenie tej pożyczki nie może się stać inaczej, jak tylko za pomocą jakiego zakładu finansowego, przyczem nieodzownem a przynajmniej najprawdopodobniejszem jest, że będzie żądać pierwszeństwa hipoteki dla zaciągnąć się mającego długu przed intabulowaną resztującą ceną kupna. Przeto jeżeli Wysoka Izba zgadza się w ogóle na ten sposób dostania kapitału, uważałbym podanie Wydziałowi krajowemu możności zadosyćuczynienia temu warunkowi za konieczne. Nie dając bowiem Wydziałowi krajowemu możności usunięcia tej pozycyi przez spłacenie w mowie będącego długu, to pozostająca ta pozycya uniemożliwiałaby przeprowadzenie zamierzonej operacyi finansowej, a więc i przeprowadzenie tej restauracyi, która jest potrzebną i której naglość strona przeciwna w znacznej części przyznaje. Jeżeliby tedy Wysoka Izba nie przychyliła się do wniosku komisyi, mogłaby to w części spowodować, że przeprowadzenie tej operacyi nie dałoby się urzeczywistnić. Proszę więc Wysokiej Izby, żeby uchwaliła ten artykuł w myśl wniosku komisyi.

Ks. Marszałek: Teraz poddam ten artykuł do głosowania. P. Sprawozdawca odczyta ten artykuł.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, upoważnia Wydział krajowy:

1) do użycia kapitałów będących własnością zakładu położnic i zakładu obłąkanych w powszechnym szpitalu lwowskim, na częściowe zaspokojenie dotąd jeszcze nie spłaconej resztującej ceny kupna części gmachu szpitalnego we Lwowie pod l. $349^4/_4$ położonego, od tych zakładów funduszowi stypendyjnemu Głowińskiego należącej się“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Wątpliwa większość). (Głosy: prosimy o imienne głosowanie, o kontrapróbę). Muszę zrobić kontrapróbę. Kto jest przeciw przyjęciu tego artykułu, zechce wstać. (Większość). Jest większość niewątpliwa, przeto artykuł 1szy upadł. Przystępujemy do artykułu drugiego.

Sprawozdawca p. Skwarczyński: Ja sądzę, że możemy dalej uchwalać, lecz to jest moje zdanie osobiste a nie zdanie komisyi; dlatego muszę prosić o przerwę 10 minut, ażeby komisya mogła się nad tem naradzić.

Ks. Marszałek: Przerywam przeto posiedzenie na kilka minut.

(Posiedzenie przerwane o godzinie 11. minucie 30tej; ciąg dalszy o godz. 12tej min. 3ciej).

Ks. Marszałek: Pan sprawozd. ma głos.

Sprawozd. p. Skwarczyński: W imieniu komisyi szpitalnej mam zaszczyt oświadczyć Wysokiej Izbie, że wobec uchwały dopiero zapadłej odejmującej możność urzeczywistnienia projektu komisyi, takowa uznając nagłość i nieodzowną potrzebę reparacyi części szpitalu przez się projektowanych; uznając, że wszystkie następne artykuły zostają z odrzuconym dopiero artykułem w związku, cofa przedłożony projekt i pozostawia Wydziałowi krajowemu przedłożenie odpowiednich wniosków, ażeby tej tak nagłej potrzebie zadość się stać mogło.

Ks. Marszałek: Więc cały projekt tej uchwały jest cofnięty. Przejdziemy teraz do dalszego porządku dziennego: jest to sprawozdanie komisyi administracyjnej o projekcie ustawy zakazującej chwytania, zabijania i sprzedawania ptaków dziko żyjących (wielka wesołość w Izbie i na galeryach) użytecznych w gospodarstwie, niedoperzy i jeżów. Sprawozdawca p. Gniewosz. (P. Gniewosz wstępuje na trybunę.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Sprawozdanie komisyi administracyjnej o projekcie ustawy zakazującej chwytania, zabijania i przedawania: a) ptaków dziko żyjących, użytecznych w gospodarstwie, b) niedoperzy i jeżów.

W wykonaniu otrzymanego na posiedzeniu dnia 23. Września b. r. polecenia przedkłada komisya administracyjna projekt ustawy zakazującej chwytania, zabijania i przedawania: a) ptaków dziko żyjących, użytecznych w gospodarstwie, b) niedoperzy i jeżów, z wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy projekt ten w uchwałę zamienić.“

Projekt zaś ustawy brzmi jak następuje:

„Ustawa

z dnia

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,

obejmująca zakaz chwytania, zabijania i przeda-

wania: a) ptaków dziko żyjących, użytecznych w gospodarstwie, b) nietoperzy i jeżów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1. Zakazuje się wybierania i psucia jaj i gniazd wszystkich ptaków dziko żyjących, a nieszkodliwych.

Szkodliwemi są:

Z orłów: przedni (Aquila fulva L., Steinadler);
zys (Aquila chrysaetos L., Goldadler);
bielik (Aquila albicilla L., weissschwänziger Seeadler);
rybitw (Aquila haliaetos L., Flussadl.);
Kania wielka (Falco milons L., rother Milan, Gabelweihe);
„ czarna (F. ater Gm., schwarzbrauner Mil.);
Sokół raróg (F. laniarius L., Wurgfalke, Blaufuss);
„ wędrowiec (F. peregrinus L., Wanderfalke);
„ drzemlik (F. desalon L., Zwergfalke, Merlin);
„ kobuz czyli kobiec (F. subbuteo L., Baum- oder Lerchenfalke);
„ jastrząb (F. palumbarius L. Habicht, Hühnergeier);
„ krogulec (F. nisno L.. Sperber);
„ błotnik (F. rufus Gm., Rohr- oder Sumpfweibe);
Puhacz (Strix, bubo, Uhu);
Srokosz (Lanio excubitor L., grosser Würger);
Kruk (Corvus corax L., Kohlrabe);
Sroka (Corvus pica L.).

§. 2. Zakazuje się chwytania i zabijania niemniej przedawania ptaków wymienionych w dodatku A.) Wyjątkowo w celach naukowych władza polityczna upoważnić może do chwytania pomienionych ptaków w niewielu okazach, wydając potrzebną do tego legitymacyę, do czego wszakże jest jeszcze potrzebnem piśmienne zezwolenie właściciela gruntu poprzednio lub następnie uzyskane, w obu razach wyrażone przez zwierzchność miejscową na karcie legitymacyjnej, wydanej przez władzę polityczną.

Pozwolenia tego nie mogą otrzymać obcokrajowi, z krajowców zaś z niego korzystać mogą tylko osoby, zajmujące się naukami przyrodniczemi. Ta karta obejmować powinna imię i stan osoby, dla której ją wydano, czas, na jaki służy, i miejsce, na którem łów dozwolono.

§. 3. Zarówno zabrania się chwytania i zabijania niedoperzy i jeżów, tudzież przedawania tychże.

§. 4. Przekroczenia powyższych przepisów karane będą grzywnami od 1 do 15 złr. w. a., a w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, aresztem od 1 do 7 dni.

Nadto mają być zniszczone przyrządy do chwytania ptaków wraz z klatkami, ptaki zaś zabrane, a gdyby były żywe, natychmiast puszczone na wolność.

Kary pieniężne użyte będą w sposób ustawą gminną przepisany.

§. 5. Przestrzeganie przepisów tej ustawy należy do własnego zakresu działania gmin i obszarów dworskich (§. 27. ustawy gminnej, §. 13. ustawy o O. d.)

§. 6. Na c. k. żandarmeryę, zaprzysiężone straże leśne i polowe, i na wszystkie inne straże publiczne, wkłada się obowiązek czuwania nad przestrzeganiem niniejszej ustawy, i podawania wszelkich spostrzeżonych przekroczeń do wiadomości właściwego naczelnika gminy, lub właściwego przełożonego obszaru dworskiego, albo też do Wydziału powiatowego.

§. 7. Nauczyciele szkół ludowych winni są uczniom, tak zwyczajnym jak niedzielnym, wyjaśniać szkodliwość wybierania gniazd, chwytania i zabijania ptactwa pożytecznego, mianowicie winni są szczegóły niniejszej ustawy przedstawić uczniom corocznie przed rozpoczęciem lęgu ptasząt.

§. 8. Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia ogłoszenia takowej.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i rolnictwa.

Dodatek A. do §. 3.

S p i s p t a k ó w,

których chwytania, zabijania i przedawania zabrania się bezwzględnie.

Kos (Turdus merula K. Amsel, Schwarzdrossel);
Drozd spiewak (Tardus musicus L., Singdrossel);
Opoczniki, czyli podkamionki (Saxicolat, Steinschmätzer);
Płochacze (Accentor L., Heckenbranndle);
Pokrzywki (Lusciola L., Erdsänger), do których należy: słowik rdzawy (Lusciola luscinia Lath., Nachtigall), i słowik szary (Lusciola philomela Becht. Sprosser);
Rudogonki (Ruticilla L., Rötling);
Gajówki (Silvia Kod., Grasmücke);
Trzciniczki (Salicaria M. et B., Rohrsänker);
Mucharki (Ficedula Kod., Laubvogel, Spotter);
Strzyżyk, czyli mysikról (Troglodytes parvulus L., Zaunkönig);
Świergotki (Anthus L., Pieper);
Pliszki (Motacilla L., Bachstelze);
Jaskółki (Hirundo L., Schwalbe);

Muchołówki (Muscicapa L., Fliegenschnapper);
Dzierzby mniejsze (Lanius L., Dorndreher, Würger);
Pomurnik, czyli mentel (Tichodroma muraria L., rothflügeliger Mauerläufer);
Pełzacz, czyli zaskórnik (Certia familiaris L., Baumläufer);
Barget, czyli kowalik (Sitta europea L., Spachtmeise);
Króliki (Regulus L., Goldhännchen);
Sikory (Parus L., Meise);
Łuszczaki (Fringilla L., Fink), mianowicie: pestkogryz, czyli grubodziób (Fr. cociothraustes Temm., Kernbeisser); jer (Fr. montifringilla L., Bergfink); zięba (Fr. coelebs L., Buchfink); dzwoniec (Fr. chloris L., Grünhänfling); makolągwa (Fr. cannabina L., Bluthänfling); czeczotka (Fr. linaria L., Leinfink); czyż (Fr. spinus L., Zeisig); szczygieł (Fr. carduelis L., Stiglitz); mazurek (Fr. montana L., Feldsperling); kulczyk (Fr. serinus L., Girlitz); i gil (Fr. pyrrhula Gm., Gimpel);
Krzywodzioby (Loxia L. et Bechst., Kreuzschnabel);
Poświerki (Emberiza L., Ammer);
Skowronki (Alauda L., Lerche);
Szpak (Sturnus vulgaris L., Staar);
Kawka (Corvus monedula L., Dohle);
Wilga (Oriolus galbula L., Pirol);
Krzykacze (Clamatores L.,) mianowicie: kozodój (Caprimulgus europaeus L., Ziegenmelker, Nachtschwalbe); gerzyk (Cypselus apus Gm., Mauersegler); dudek (Upupa epops L., Wiedehopf); krasnowronka (Coracias garrula Brünn., Mandelkrähe);
Z łażących (Scansores L., Klettervögel); kukułka (Cuculus canorus L., Kuckuk); wągłów (Yunx torguilla L., Wendehals), i dziędzioły (Picus L., Specht);
Sowy (Strix L., Eule), z wyjątkiem puhacza;
Sokół pustułka (Falco tinaeculus L., Turmfalke);
„ pustułeczka (F. cenchris Frisd., Rötelfalke);
„ kobczyk (F. rufipes Beseke, Abendfalke);
„ myszołów (F. buteo L., Mäusebussard);
„ włochacz (F. lagopus L., rauhfüssiger Bussard);
„ pszczolarz (F. apivorus L., Wespenbussard)“.

P. Kamiński: (przerywa): Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcę od czytania projektu tej ustawy, ponieważ jest nam dostatecznie znana.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania projektu ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Więc rozprawa ogólna otwarta.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Jeżeli szanowni Panowie wspomnieć sobie zechcecie tok rozpraw, jaki przedmiot ten wywołał na jednem z dawniejszych posiedzeń sejmowych, łatwo to pojmiecie, że projekt przedstawiony nam obecnie uważać muszę za wadliwy i niedostateczny, a co większa, poczęści przeciwny ówczesnej uchwale. Zdaje mi się przynajmniej, że jeśli po przeprowadzeniu rozprawy ogólnej odrzucono wniosek odroczenia i przystąpienia do rozpraw szczegółowych, skutkiem których uchwalono 4 paragrafy, to przyjęcie powtórnego wniosku odroczenia z odesłaniem do komisyi administracyjnej, jeżeli w ogólności nie było omyłką parlamentarną, to przynajmniej winnoby się odnosić do tego zawczesnego projektu, co jeszcze miało być przedmiotem rozprawy, a nie do tego co już uchwalonem zostało. Przypuściwszy wszakże, że pod względem formalnym nie ma w tym razie żadnego uchybienia, o co spierać się nie będę, to pod względem treści niniejszego projektu takie spostrzegam w nim braki i usterki, że aby je uzupełnić i poprawić, należałoby chyba wystąpić znowu z wnioskiem odroczenia. Dla czego tego nie czynię wyjaśnię niebawem, tymczasem usprawiedliwiam zarzut uczyniony powyżej. Przedewszystkiem uderzać musi, że projekt obecny wyliczywszy ptaki bezwzględnie szkodliwe i pożyteczne nic nie wspomina o innych, które aczkolwiek mogą być przedmiotem polowania, toć jednak właśnie dla tego a nadto jako nieszkodliwe i nie dla rozrywki i pożytku jednej tylko generacyi i jednego kraju istniejące, w naturze nie mogą i nie powinny być skazywane na niewzględne wytępianie. Takiej tu nieoględności zaradzał §. 2. dawniejszego projektu, który w obecnym tak zniknął bez śladu, jak niezadługo znikną i te ptaki, którym przynosił on jaką taką ochronę, i jak zniknęło jakieś rozporządzenie o polowaniu, mające zaradzać temu nadużyciu, a które bądź co bądź w ustawie o ochronie ptactwa pomijanem być nie powinno. Jak nadmieniony §. 2. tak też zniknęły w obecnym projekcie §§. 5. i 6. projektu dawniejszego, a przecież miały one uzasadnione znaczenie a temsamem i swój powód bytu. Jeden z nich zapobiegał wstrętnemu dręczeniu ptaków mogących być przedmiotem polowania, drugi zaś miał na celu zapobieżenie oszustwu w podstawianiu jednych ptaków za inne, których zabijanie bezwzględnie wzbronionem zostało. W czem te niewinne paragrafy mogły zawadzać obecnemu projektowi, tego wyznaję zrozumieć nie umię.

Projekt ten starał się też wprowadzić niejakie

poprawki i w wykazie ptaków pożytecznych i szkodliwych, wytoczył też z pomiędzy pierwszych wróble, do drugich dodał natomiast srokę. Co sądzić o tej poprawce? niech odpowiedzą ormitologowie i Towarzystwa gospodarsko-rolnicze, które projekt dawniejszy popierając bezwzględnie, widocznie inne w tej mierze miały przekonanie. Oto powody dla których, gdybym uczynił wniosek o przejście do porządku dziennego lub o odroczenie, miałbym do tego większe może prawo, niż poseł obwodu lwowskiego, który chciał taki los zgotować projektowi dawniejszemu, lub poseł rzeszowski, który zgotował go rzeczywiście. Teraz kilka słów, dlaczego tego nie czynię, dlaczego nawet nie myślę wprowadzać poprawkę, ale zdziwicie się Panowie, wotować będę ryczałtem za projektowaną ustawą. Projekt obecny jest w różnym względzie wadliwym, w ogóle niedostatecznym, ustawa przecież z niego wyniknąć mająca w każdym razie lepszą będzie od żadnej. Jest on że tak powiem szkodliwym ujemnie, t. j. przez to czego mu brakuje, przydatnym zaś dodatnie t. j. w tem co nam przedstawia. Skoro więc choć po części może być przydatnym, więc: e duobus malis minus eligendum, boć większem złem byłby oczywiście zupełny brak ustawy. Że zaś taki brak przynajmniej na rok, jeśli nie ad calendas grecas nastąpićby musiał, gdyby ustawa na nowo odroczoną została, nie chcę więc z mojej strony przyczyniać się do tego.

Możnaby mi wprawdzie zarzucić, dlaczego nie mam zamiaru dopełniać poprawkami tego co uważam za potrzebne, ażeby ustawę zrobić zupełniejszą i odpowiedniejszą.

Na to odpowiem, że w obecnej chwili nie mam do tego odwagi. Już podczas dawniejszej nad tym przedmiotem obrady dał się słyszeć głos, że w obec innych ważniejszych nie godzi się tracić nad nim czasu. Co do mnie, sądzę, że wszystko, co zamierza do zaprowadzenia porządku, a tem bardziej ochrony gospodarstwa, dla władzy ustawodawczej obojętnem być nie może. Że jednak między przedmiotami nieobojętnemi, jedne niewątpliwie mogą być naglejsze od drugich, to zaliczając do ostatnich i ochronę ptaków, była podówczas najłatwiejsza pora zajęcia się nią dokładniej; świeżo bowiem dopiero pozawiązywane komisye nie dostarczyły jeszcze materyału do obrad sejmowych. Dzisiaj przeciwnie, gdy zażądany właśnie wybór delegacyi do Rady państwa zdaje się zapowiadać, że dnie naszych zgromadzeń są już policzone, gdy na porządku znajdą się niewątpliwie przedmioty ważniejsze; niewłaściwie byłoby wszczynać obszerne, a w każdym razie jeszcze wątpliwego wypadku rozprawy, w przedmiocie zapewne nieobojętnym nie tyle jednak naglącym, jak wiele innych, które załatwić nam pozostaje.

Z tego powodu wstrzymam się od wnoszenia poprawek, i oświadczam się za przyjęciem obecnego projektu ustawy ryczałtem, tak jak go przedstawiła komisya.

Ks. Marszałek: Poseł Sapieha ma głos.

P. Sapieha. Ja wnoszę najpierw, żeby zamknąć dyskusyę nad tym przedmiotem, a powtóre ażeby wysoka Izba przyjęła raczej tę ustawę en bloc, a niżeli byśmy mieli tracić choćby tylko pół godziny czasu nad dyskusyą, nad tym przedmiotem.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Prawie wszyscy.) Dyskusya przeto zamknięta. Zapisani są jeszcze do głosu: p. Laskorz i p. Krzeczunowicz. Poseł Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Proszę Wysokiej Izby posłuchać mnie, bo wy tu radzicie panowie, już chwilę jakoś o ptakach, a ptaki przecież postanowił Pan Bóg. Potrzebaby chyba konskrypcyę na nich zaprowadzić, żeby porachować, wiele ptaków jest, które są potrzebne a które niepotrzebne. Gdyby jeszcze moi panowie te ptaki co są potrzebne, miały wstążeczkę u szyi, tobyśmy wiedzieli, które bić a które nie bić, ale tak nie jest. Zresztą wiele ich wymarznie na mrozie; wyponiewiera się przez zimę, a jednak temu nie potraficie zaradzić, panowie! Ptaki postanowił Pan Bóg i one były zawsze i będą bez waszej rady, a żaden żandarm ani polowy tego nie dojdzie, cobyście zaprowadzili. Jak my wyjdziemy ze sali, to się ludzie z nas śmieją, że nie mamy co innego radzić tylko o ptakach. I ja dla tego kończę moją mowę, a chciałem tylko poczynić uwagę, że szkoda czasu tracić nad ptakami, bo jest czas drogi. Wielebyśmy, moi panowie, mieli radzić o czem innem, co dla kraju jest potrzebnem. (Brawo.) Radziliśmy o szpitalach, radziliśmy o drogach, bo też to potrzebne krajowi, to nic przeciwko temu nie mam, ale na to czasu szkoda, bo przecie ptaki w szpitalu nie będą leżały, choćby się pochorowały. (Wesołość w Izbie).

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Nie jestem zdania posła Majera, jakoby nowy projekt do tej ustawy wyszły z komisyi administracyjnej nie był odpowiednio poprawiony, owszem znajduję go bardzo poprawionym, i tak: w pierwszym projekcie były tam pomieszane rozmaite rzeczy, jak to: przepisy racyonalnego myśliwstwa, które jednak do tej ustawy

wcale nie należą. Nie ma teraz także usterek, któreby tę ustawę robiły szkodliwą. Jednakowoż mojem zdaniem jest ona zarazem nie potrzebną, a dla tego nie potrzebną, bo jest w obecnych u nas stosunkach niewykonalną, gdyż przestrzeganie takowej dostałoby się do rąk takich, które ją wykonywać albo nie będą chciały, albo nie będą mogły. Tyle wymieniłem dla wyjaśnienia, dla czego przeciw tej ustawie będę głosować, ale zawsze jestem za tem, ażeby glosować „en bloc,“ czy mamy przyjąć tę ustawę, czy nie.

Ks Marszałek: Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz: Nie mam wiele do powiedzenia poprzednim mowcom, albowiem największy opponent p. Majer postawił sam wniosek popierający tę ustawę; a tylko wypowiedział, że komisya odstąpiła od właściwej instrukcyi. Otóż przeciwko temu muszę podnieść głos. Wniosek jego był żądaniem usunięcia tego wniosku i odesłania go do tej samej komisyi, to jest do Wydziału krajowego, który właśnie swój wniosek przedłożył; gdy zaś odesłano go do komisyi administracyjnej, komisya administracyjna uważała całą tę ustawę jako nową, nad którą była obowiązaną zastanowić się i wedle jej objawionych zdań zastosować tę ustawę i ograniczyć do tego celu, który miała ta ustawa, to jest do ochronienia ptastwa użytecznego. Nie mogę się zgodzić z posłem Krzeczunowiczem, jakoby ta ustawa była zupełnie nie potrzebną i nie wykonalną. Wszakże sam poseł mówił przedtem o potrzebie zaprowadzenia policyi polowej w celu ochronienia pól od szkód, ochraniania sadów od złodziei, ochraniania od kradzenia snopów, i zarazem ustanowić chciał jak najenergiczniejsze straże. Otóż moi panowie, te żądania idą analogicznie z założeniem obecnego projektu. Ta ustawa ma na celu właśnie chronić nasze płony, krzewy i drzewa od szkodliwego robactwa, któremu to złemu żandarm zapobiedz nie może, a właśnie mamy smutne przykłady, że robactwo wyjadło kapustę, gąsienice kwiat, który zaledwie na drzewie się okazał, tak, że płody, których my pierwej dostarczali korcami, dzisiaj zaledwie dostać można na funty.

Sądzę także, że twierdzenie, jakoby ta ustawa niepotrzebną być miala z powodów obecnego stanu tych urządzeń naszych, nie powinno iść tu na uwagę, gdyż jak dobrze już p. Dunajewski przy dawniejszych dyskusyach zauważył, nie naszem jest zadaniem odpowiadać za wykonanie ustaw, ale baczyć przedewszystkiem na uchwalenie pożytecznych ustaw, gdyż to właśnie leży w naszem jako ciała prawodawczego — zakresie. Dla tego żadną miarą zgodzić się nie mogę ze zdaniem p. Krzeczunowicza, a prosząc Wysoką Izbę o uchwalenie tej ustawy, godzę się raczej na wniosek p. Majera.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna zamknięta. Lecz był wniosek, ażeby przyjąć tę ustawę en bloc. Kto jest za tem, ażeby głosować nad przyjęciem tej ustawy en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. — Kto jest teraz za przyjęciem tej ustawy en bloc, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Ustawa ta jest przyjętą.

Spr. p. Gniewosz: Wnoszę, ażeby Wysoka Izba przyjęła tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa ta w trzeciem czytaniu jest przyjętą.

Następuje z porządku dziennego Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. br. Bauma względem zmiany prawa o należytości pośmiertnej. Sprawozdawca p. Gniewosz ma głos.

Spr. p. Gniewosz (czyta):

„Sprawozdanie
komisyi administracyjnej o wniosku p. br. Bauma względem zmiany prawa o należytości pośmiertnej.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 21. Września b. r. polecił Wysoki Sejm komisyi administracyjnej zbadanie powyżej wymienionego wniosku; — wywiązując się z tego polecenia, przedkłada komisya następujące sprawozdanie:

Sprawa zmiany ustawy o należytościach prawnych, a szczególnie postanowień tejże o wymierzeniu opłaty pośmiertnej, nie pierwszy raz teraz została poruszoną w Izbie, albowiem jeszcze w r. 1867., Wysoki Sejm uwzględniając petycyę gminy Smagorzów, polecił Wydziałowi krajowemu uchwałą z dnia 28. Lutego: ażeby przedmiot ten wziął pod swoją rozwagę i przedłożył odpowiedni wniosek.

W sprawozdaniu z swych czynności za czas od 2. Marca 1867. do 10. Lipca 1868. przedstawił Wydział krajowy Wys. Sejmowi: „że dowiedziawszy się, iż Ministeryum Skarbu wezwało komitet galic. Towarzystwa gospodarczego do oświadczenia się nad pytaniem, jakieby zmiany wypadało poczynić w ustawie odnoszącej się do należytości spadkowej ze względu na stosunki rolnictwa,“ co wskazywało, że

Rząd zamyśla wnieść do Rady Państwa wnioski o zmianę tej ustawy — osądził, iż nie wypada ociągać się z tą sprawą aż do zebrania Wysokiego Sejmu, — dla tego Wydział krajowy wypracował szczegółowy w tym przedmiocie memoryał i przedłożył takowy bezpośrednio Ministeryum Skarbu na dniu 12. Marca 1868. r.

Wysoki Sejm wziął to postępowanie Wydziału krajowego do wiadomości, i polecił na posiedzeniu dnia 5. Września 1868. z powodu petycyi Rady powiatowej Grodeckiej, o zniesienie należytości spadkowej, a przynajmniej zmienienia podstaw jej wymierzenia. aby w myśl powyższego memoryału przedstawił Ministeryum Skarbu, konieczność jak najspieszniejszego załatwienia tej piekącej sprawy.

Jak świadczy sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od zamknięcia sesyi sejmowej roku 1868. do końca Sierpnia 1869., Wydział krajowy w wykonaniu powyższego polecenia, wystosował do c. k. Ministeryum Skarbu prośbę o jak najspieszniejsze załatwienie poruszonej sprawy, wedle myśli memoryału w roku 1868. przedłożonego.

Od tego czasu sprawa reformy ustawy o należytościach prawnych pozostała w zapomnieniu, aż ją teraz wznawia wniosek p. br. Bauma.

W obec pomienionego memoryału, który w sposób wyczerpujący przedstawia wadliwość i szkodliwość dla naszego kraju ustawy o należytościach prawnych, a który powyższą uchwałą z dnia 5. Września 1868. przez Wysoki Sejm stwierdzonym został, komisya administracyjna nie ma już przedmiotu dla wniosków, których przedłożenia p. br. Baum w swym wniosku żąda, a zważywszy, że przedmiot ten nie należy obecnie do zakresu Wysokiej Izby, komisya przedkłada następujący wniosek:

„Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, aby ponownie przedstawił c. k. Ministeryum Skarbu konieczność spiesznego załatwienia sprawy tyczącej się reformy ustaw o należytościach prawnych.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi panowie! Prawda to jest, że dobry tam jest wniosek w tej ustawie; gdyby tylko on mógł przyjść do skutku. Bo kiedy zemrze gospodarz, to przecież potrzeba jakoś po chrześcijańsku pochować; zostanie tam jakaś chałupina i jedno, za przeproszeniem, może nawet bydlę. Na to będzie komisya i skonstatuje i trzeba jej jeszcze z tego nędznego majątku zapłacić. I taki to majątek sierociński, którego tak na wszystkie strony rozerwą, że mało co z niego zostanie. Róbcie szanowni panowie, co możecie, abyście ten wniosek mogli zamienić w ustawę, ażeby to można u Najjaśniejszego Pana i kraju wyrobić, a będzie wam zapłata od Boga. Zgadzajcie się panowie na to!

Ks. Marszałek: Więcej nikt nie żąda głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta; sprawozdawca ma głos.

P. Gniewosz: Muszę tylko szanownemu koledze odpowiedzieć, że właśnie w tym memoryale bardzo wyczerpująco jest przedstawiony ten stan, którego podnosił szanowny kolega. A zatem jeżeli Wydział krajowy może odwołać się do tego memoryału, to życzenie szanownego kolegi zostanie zaspokojone w dalszych krokach.

Ks. Marszałek: Proszę jeszcze raz ten wniosek odczytać.

P. Gniewosz (czyta): „Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, aby ponownie przedstawił c. k. Ministeryum Skarbu konieczność spiesznego załatwienia sprawy, tyczącej się reformy ustaw o należytościach prawnych.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

P. Gniewosz: Przy rozprawie o ochronie ptaków zapomniałem wspomnąć o dwóch petycyach, które w tej samej sprawie do Wysokiej Izby wniesione zostały, t. j. petycya miasta Sambora i Towarzystwa fizyologicznego. Gdy Wysoka Izba już tę ustawę uchwaliła, uważam te petycye za załatwione.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do dalszego porządku dziennego. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Kołomyi prawa do poboru kopytkowego. Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross (z trybuny czyta):

„Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu gminie miasta Kołomyi prawa do poboru kopytkowego.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Kołomyi wniósł przy relacyi z dnia 7. Lipca 1871. l. 864 prośbę gminy miasta Kołomyi do poboru kopytkowego od bydła w zaprzęgu i bydła pędzonego wchodzącego do miasta.

Stosunki miasta Kołomyi uzasadniające powyższą prośbę są według aktów przedłożonych następne:

Miasto Kołomyja liczy mieszkańców . 18.000 i rozłożone jest na przestrzeni 7.042 morgów 1214 sążni.

Długość dróg prowadzących do miasta wynosi	4 mile 642	sążni
długość 30 ulic niebrukowanych	9764	„
Razem	6 mil 2406	sążni
Długość 12 ulic brukowanych	1390□	sążni
szerokość ulic brukowanych . .	4□	„
czyli przestrzeń ulic brukowanych .	5560□	„
przestrzeń placów brukowanych . . . . . 5 morgów	435□	„
Przestrzeń placów i ulic brukowanych razem	13.995□	„
Mostów	35	
Przepustów	67	

Koszta utrzymania dróg, ulic, placów, mostów, kanałów i przepustów wyrachowane są na 25.914 złr. 70 ct.

Nie zalicza się tutaj wszelako utrzymania i urządzenia chodników dla pieszych z płyt trembowelskich.

Według budżetu na rok 1871 obliczone są dochody miasta Kołomyi ogółem na 43.214 złr. 84 cnt.

Największy dochód przynosi propinacya 28.577 złr. 14 ct.

Miasto pobiera na pokrycie wydatków dodatek gminny od podatku konsumcyjnego 50% od mięsa, 50% od wina, 75% od wódki, 75% od piwa.

Wydatki miasta Kołomyi wynoszą w roku 1871. 58.678 złr. 14 ct.

Porównawszy wydatki z dochodami okazuje się niedobór w roku 1871. 15.496 złr. 30 ct.

Niedobór w roku 1870. wynosił 10.791 złr. 30 ct.

Na utrzymanie dróg, ulic, mostów etc. jest preliminowane w budżecie na rok 1871. miasto potrzebnej kwoty 25.914 złr. 70 ct. tylko kwota 5.430 złr.

Dochody bowiem miasta nie pozwalają użyć większej kwoty na utrzymanie komunikacyi publicznych, które też w skutek tej szczupłej dotacyi coraz więcej zepsuciu podpadają.

Najważniejsze rubryki wydatków są:

Płace urzędników i w ogóle urządzenie urzędu miejskiego	9.471 złr.	5 ct.	
Należytości rządowe . . .	9.836 „	10 „	
Gimnazyum realne . . .	8.106 „	34 „	na cele oświaty
Szkoła główna	1.942 „	— „	na cele oświaty
Szkoła dla panien . . .	1.377 „	90 „	na cele oświaty
Szkoły ludowe	1.746 „	50 „	na cele oświaty

Oprócz tego jest obowiązaną gmina stosownie do aktu fundacyi złożyć fundusz żelazny na utrzymanie gimnazyum realnego . 148.700 złr.

Porównawszy wydatki łożone przez gminę miasta Kołomyi na cele oświaty w kwocie 13.172 złr. 74 ct. a w. z całym dochodem w kwocie 43.214 złr. 84 ct. okazuje się, że miasto Kołomyja wydaje na oświatę prawie $^1/_3$ część swoich dochodów, przyczem zważyć należy, że gimnazyum realne utrzymywane kosztem gminy jest więcej instytucyą powiatową lub krajową, aniżeli gminną.

Taki jest stan miasta Kolomyi proszącego o kopytkowe z następną taryfą:

1. od konia, osla lub muła w zaprzęgu . 4 ct.
2. od sztuki bydlęcia rogatego w zaprzęgu 3 „
3. od bydląt luzem idących, od konia, wola muła, od sztuki bydlęcia . . . . 2 „
4. od sztuki owiec, kóz i nierogacizny, od cielęcia, jagnięcia, koźlęcia, źrebięcia 1 „

Wydział powiatowy w Kołomyi popierając jak najgoręciej prośbę miasta i przedstawiając opłakany stan bruków, ulic i dróg z powodu braku funduszów, proponuje mniejszą taryfę a mianowicie:

1. od konia, osła lub muła w zaprzęgu . 3 ct.
2. od sztuki bydlęcia rogatego w zaprzęgu 2 „
3. od bydląt luzem idących . . . . . 1 „
4. od sztuki owiec, kóz etc. . . . . . $^1/_2$ „

Zważywszy powyżej zestawione data statystyczne, przemawiające silnie za uwzględnieniem żądania gminy,

zważywszy niezbędną potrzebę otworzenia źródła dochodu dla zaprowadzenia porządku w komunikacyach miejskich.

Wydział krajowy popierając prośbę gminy miasta Kołomyi ze zmianą przez Wydział powiatowy kołomyjski proponowaną, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Ustawa

o udzieleniu miastu Kołomyi prawa do poboru kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam, co następuje:

Art. I..

Miastu Kołomyi nadaje się prawo pobierania myta „kopytkowego“ na drogach do miasta prowadzących pod warunkiem utrzymania w dobrym stanie dróg, ulic i placów.

Rogatki mają być postawione w miejscach, gdzie w obręb miasta wchodzą następne drogi:

1. Werbiąż-Kołomyja, 2. Okrzesińce-Kolomyja, 3. Korolówka Kołomyja, 4. Ceniawa-Kołomyja, 5.

Piadyki-Kołomyja, 6. Kamioneczki-Kołomyja, 7. Słobudka leśna-Kołomyja, 8. Rakowczyk-Kołomyja, 9. Szeparowce-Kołomyja, 10. Diatkowce-Kołomyja, 11. Sopów-Kołomyja, 12. Ispas Kołomyja.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta według następnego wymiaru:

a) od konia, osla iub muła w zaprzęgu 3 (trzy) centy.

b) od sztuki bydlęcia rogatego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

c) od bydląt luzem idących — od konia, osla lub muła od sztuki bydlęcia 1 (jeden) ct.

d) od sztuki owiec, kóz, nierogacizny, jagnięcia, koźlęcia, źrebięcia $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Art. III.

Wszystkie dla dróg krajowych istniejące przepisy co do uiszczenia opłaty, co do uwolnienia od tejże zupełnego lub częściowego, jakoteż co do przestępstw i kar stosują się także do opłaty kopytkowego w mieście Kołomyi.

Art. IV.

Uchwalenie szczegółowych postanowień względem przeprowadzenia tej ustawy porucza się reprezentcyi gminnej".

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Bogdanowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Bogdanowicz ma głos.

P. Bogdanowicz: Jako najbliżej obznajomiony z finansowymi stosunkami gminy miasta Kołomyi, ze względu, iż udzielenie prawa poboru myta jest dla miasta Kołomyi kwestyą żywotną, popieram wniosek Wydziału krajowego i umotywuję dalej, jak miasto w sprawozdaniu Wysokiemu Wydziałowi krajowemu przedłożyło.

Gmina miasta Kołomyi po dotkliwej klęsce pożaru tak podupadła, że nie może się do tego czasu podnieść, jak tego świadczą ogniem zniszczone kamienice w głównym rynku i dwie zniszczone dotąd nieodbudowane ulice obok tego rynku. Z tąd pochodzi, iż gmina miasta Kołomyi niedobory pochodzące od tego czasu pokryć nie może, które co roku przybywają i w roku bieżącym aż do sumy 15.000 wzrosły.

Celem wyjścia z tego kłopotliwego finansowego położenia uchwaliła rada gminy miasta Kołomyi prośbę o udzielenie prawa pobierania myta i takową przez Wydział Rady powiatowej popartą, do Wydziału krajowego wniosła.

Zważywszy, że wydatki gminy miasta Kołomyi z powodu rozszerzenia tamecznego gimnazyum do ośmio-klasowego znacznie się powiększyły, albowiem gmina miasta Kołomyi nietylko obowiązek wybudowania gmachu gimnazyalnego do lat dwóch, ale i dalsze utrzymywanie i opał tego lokalu na następne lata przyjęła na siebie, które to koszta w wydatku razowym najmniej 2.000 złr., a w latach następnych po 3.000 złr. wyniosą. Zważywszy następnie, że udzielenie prawa pobierania tak niskiego myta dla okolicy miasta Kołomyi nieznacznem byłyby obciążeniem, zaś dla miasta Kołomyi są jedynym wyjściem z jej smutnego finansowego położenia, wnoszę: Wysoka Izba raczy prawo pobierania myta dla miasta Kołomyi uchwalić.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta i przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Gross (czyta): Art. I. Miastu Kołomyi nadaje się prawo pobierania myta „kopytkowego" na drogach do miasta prowadzących pod warunkiem utrzymania w dobrym stanie dróg, ulic i placów.

Rogatki mają być postawione w miejscach, gdzie w obręb miasta wchodzą następne drogi:

1. Werbiąż-Kołomyja, 2. Okrzesińce-Kołomyja, 3. Korolówka-Kołomyja, 4. Ceniawa-Kołomyja, 5. Piadyki-Kołomyja, 6. Kamioneczki-Kołomyja, 7. Słobódka leśna-Kołomyja, 8. Rakowczyk-Kołomyja, 9. Szeparowce-Kołomyja, 10. Diatkowce-Kołomyja, 11. Sopów-Kołomyja, 12. Izpas-Kołomyja.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Fecak: Proszu o holos.

Ks. Marszałek: P. Fecak ma głos.

P. Fecak: Ja maju czest' w Wysokoj Pałati zaberania hołosu; odże ja proszu, jabym wnosył, aby toje prawo dla mista Kołomyi bylo na 5 lit ustanowlene.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross: Ustawa ta o udzielenie miastu Kołomyi prawa poboru myta brzmi zupełnie tak, jak wszelkie podobne ustawy, które w tym względzie uchwalił już Wysoki Sejm, jak n. p. dla miasta Stanisławowa i zupełnie wedle tej samej formuły jak tamta ułożoną została.

P. Kamiński (przerywa): Tam było na lat 10.

Sprawozdawca p. Gross (po chwili): Więc ja przystępuję do poprawki p. Fecaka.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego artykułu z poprawką p. Fecaka, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest

większość. Więc artykuł ten wraz z poprawką jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta): Art. II. Opłatę myta należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, według następnego wymiaru:

a) od konia, osła lub muła w zaprzęgu 3 (trzy) ct.;

b) od sztuki bydlęcia rogatego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

c) od bydląt luzem idących — od konia, osła lub muła — od sztuki bydlęcia 1 (jeden) ct.;

d) od sztuki owiec, kóz, nierogacizny, jagnięcia, koźlęcia, źrebięcia $^1/_2$ (pól) ct.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu?

P. Iwaniszów: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek· P. Iwaniszów ma głos.

P. Iwaniszów: Poneže w toj sprawi, szczo do opłat zawartych w artykuli II., jest pomianute to, szczo uže Wysoka Pałata raz uchwałyła, szczo łoszata i telata pry materach prowadżene, albo na pleczach neseni, wolni sut' od opłaty, odże stawlaju poprawku do toho artykułu toj tresty, szczo mołodi bydlat suczych na wizkach, albo na płeczach, albo prowadżeny pry materach sut wilni od opłaty.

Ks. Marszałek: Proszę szanownego posła podać swoją poprawkę na piśmie.

P. Iwaniszów (oddaje na piśmie swoją poprawkę, odczytawszy ją poprzód): „Bydlata ssuczyi wsiakoho roda, kotri z matkamy idut, tak samo teleta, wiwci, kozy, swyni, jahniata i koźlata, na wozi lub na płeczach prowadżeni, sut wilni od opłaty kopytkowoho."

P. Gross (czyta): „Bydlęta ssące wszelkiego rodzaju, które z matkami idą, tak samo cielęta, owce, kozy, nierogacizna, jagnięta, koźlęta, na wozie lub na plecach prowadzone, są wolne od opłaty kopytkowego."

Ks. Marszałek: Kto popiera poprawkę posła Iwaniszowa, zechce wstać. (Kilkunastu posłów powstaje.) Jest popartą. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross: Zdaje mi się, że poseł Iwaniszów tylko z tego powodu postawił tę poprawkę, ponieważ nie zna dokładnie ustawy, tyczącej się udzielenia myta miastu Kołomyi. Właśnie tutaj jest nie potrzebna taka poprawka ze względu na artykuł III., który opiewa (czyta): „Wszystkie dla dróg krajowych istniejące przepisy co do uiszczania opłaty, co do uwolniania od tejże zupełnego lub częściowego, jako też co do przestępstw i kar stosują się także do opłaty kopytkowego w mieście Kołomyi" — a zatem te same ustawy, które dla myta istnieją, istnieją także i dla kopytkowego dla miasta Kołomyi. Więc zdaje mi się, że z tych powodów ustawy inaczej tłómaczyć nie można, jak tylko że cielęta, łoszęta i t. d. same przez się są uwolnione od myta.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

P. Krzeczunowicz: Czy już dyskusya jest zamkniętą?

Ks. Marszałek: Już. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross: Nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać poprawkę posła Iwaniszowa, bym mógł podać do poparcia.

Sprawozdawca p. Gross (czyta powyższą poprawkę posla Iwaniszowa.)

Ks. Marszałek: Kto popiera ten dodatek, zechce wstać. (Dostatecznie popierają.) Teraz kto jest za przyjęciem tej poprawki zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz następuje artykuł sam.

Sprawozdawca p. Gross: Więc artykuł drugi będzie brzmiał wraz z dodatkiem (czyta):

„Opłatę myta należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta według następnego wymiaru:

a) od konia, osła lub muła w zaprzęgu 3 (trzy) ct.;

b) od sztuki bydlęcia rogatego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

c) od bydląt luzem idących, od konia, osła lub muła od sztuki bydlęcia 1 (jeden) ct.;

d) od sztuki owiec, kóz, nierogacizny, jagnięcia, koźlęcia, źrebięcia pół centa.

Bydlęta ssące wszelkiego rodzaju, które z matkami idą, tak samo cielęta, owce, kozy, nierogacizna, jagnięta, koźlęta na wozie lub na plecach prowadzone, są wolne od opłaty kopytkowego."

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu wraz z dodatkiem, który już został zawotowanym, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta III. artykuł powyższej ustawy.

Ks. Marszałek: Rozprawa jest otwartą. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu trzeciego, zechce rękę podnieść. (Prawie wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta IV. artykuł powyższej ustawy.)

Ks. Marszałek (po przeczytaniu): Rozprawa jest otwartą.

P. ks. Pełech: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł Pełech ma głos.

P. ks. Pełech: W artykuli IV. znachodżu, że poszczegolnenyi postanowłenija szczo do preprowadżenija toj ustawy maje buty preporuczene samoj reprezentacyi hromadzkoj. Z ustawy samoj hromadzkoj wypływaje, że kożdyj nadzir nad sprawamy hromadzkimy należyt do reprezentacyi powitowoj. Jesłyż tutaj chodyt własne o nadzir i peresterehanije toj ustawy, to ja jeśm za tym, aby dodaty, że nadzir i peresterchanie maje buty także prydilene i radi powitowoj.

Ks. Marszałek: Proszę ten wniosek podać na piśmie.

P. ks. Pełech (podaje swój wniosek do laski marszałkowskiej.)

Sekretarz p. Mandyczewski (czyta): „Peresterihanije toj ustawy poruczaje sia Radi powitowoj."

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostatecznie popierają.) Jest poparty. Więcej nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa jest zamkniętą. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross: Zdaje mi się, że ten dodatek proponowany przez p. Pełecha może być zupełnie pominiętym, a to z następujących powodów: Najprzód dla tego, że się nadzór reprezentacyi powiatowej należy i pod tym względem reprezentacya powiatowa ma już ustawę „o reprezentacyi powiatowej," wedle której ma prawo wszelkiego nadzorowania. Że zatem taka uchwała musiałaby się powtarzać przy każdym specyalnym wypadku, a kiedy reprezentacya powiatowa już ma prawo wykonywania tego nadzoru, więc zdaje mi się, że w obec innej już istniejącej ustawy, powtarzanie takiej uchwały będzie niepotrzebne. Nareszcie ten nadzór może być wykonywany wtenczas, jeżeli pojedyńcze strony jakąś skargę zaniesą, bo jest także ustawą wskazane, że do wykonania tego nadzoru musi być jakaś skarga zaniesioną do władzy i dopiero ta władza powiatowa jak i Rada gminna ostatecznie załatwiałaby tę sprawę. Tu jeszcze to złe przytoczę, że jakaś komisya mieszana musiałaby powstać z rady powiatowej i rady gminnej, któraby ustanawiała lub wydzierżawiała tę gospodarkę i t. p. Więc ja dla tego sądzę, że praktyczniej i daleko lepiej by było, jeżeli całą tę gospodarkę zostawimy reprezentacyi gminnej, zaś każdemu, który czuje się być dotkniętym tą ustawą, zostawiamy jeszcze prawo rekursowania. Więc jestem przeciwny tej poprawce.

Ks. Pełech: Po wyjasneniu p. wneskodatela, cofaju moju poprawku.

Ks. Marszałek: Ponieważ ks. Pełech cofnął swoją poprawkę, więc art. 3ci tak jak jest w projekcie zredagowanym zostaje. Kto się zgadza z art. 3cim, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 3ci przyjęty. Następuje trzecie czytanie.

P. Ziemiałkowski: Wnoszę, aby p. sprawozdawcę uwolnić od trzeciego czytania, i aby zaraz przejść do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby przejść zaraz do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Teraz kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Ustawa ta w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajow. o udzielenie gminie miasteczka Kańczugi prawa poboru mostowego.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasteczka Kańczugi utrzymuje na drodze komunikacyjnej, między Przeworskiem i Kańczugą, na rzece Mleczce trzy mosty drewniane, które w r. 1858 własnym kosztem wybudowała.

Ze względu na znaczne koszta budowy i utrzymania tych mostów, zezwalały Władze rządowe gminie miasteczka Kańczugi pobierać opłatę mostowego, według II. klasy taryfy ustanowionej dla mostów prywatnych, ostatnim zaś razem mianowicie dekretem Ministerstwa stanu z dnia 4. Kwietnia 1866 l. 1790, udzielono jej na pięć lat według tej samej taryfy II. klasy prawo poboru mostowego, opłacać się mającego przy dwóch rogatkach w połowie całej należytości.

Obecnie uprasza gmina Kańczugi o przedłużenie tej koncesyi na dalsze pięć lat.

Dochodzenia Wydziału powiatowego Łańcuckiego wykazują, że długość jednego z tych trzech mostów wynosi 30 sążni; drugiego 17 sążni; trzeciego zaś 8 sążni; razem przeto 55 sążni; następnie, że koszta zwyczajnego utrzymania tych mostów, jakoteż i jazów niezbędnie dla ich zabezpieczenia potrzebnych, wynoszą rocznie 795 złr., podczas kiedy wydzierżawienie tego myta czyni rocznie zaledwie 600 złr., nakoniec, że te trzy mosty wystawione i utrzymywane przez gminę Kańczugę, nie służą tyle dla jej własnej potrzeby, ile raczej dla ruchu handlowego na drodze komunikacyjnej, między Przeworskiem, Kańczugą i Pruchnikiem.

Zważywszy te okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy Kańczugi i uchwalić załączoną ustawę.

We Lwowie dnia 23. Września 1871.“

Ustawa ta opiera się na tem, że już prawo mostowego gmina ta miała. Idzie więc o to, czyli to prawo gminie tej ma być nadal potwierdzonem, czy nie. Wydział krajowy wnosi, aby uwzględniając prośbę gminy miasteczka Kańczugi, przedłużyć jej na dalsze 5 lat już istniejące prawo.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy specyalnej.

P. Gross (czyta):

„Art. I.

Gminie Kańczuga nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo poboru mostowego, od trzech 55 sążni długich mostów, na rzece Mleczce położonych, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem tych przedmiotów.“

Ks. Marszałek: Rozprawa szczegółowa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. I., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Art. II.

Pobór myta odbywać się będzie przy dwóch rogatkach w ten sposób, że przy każdej z tych rogatek opłacaną będzie tylko połowa, w art. III. wymierzonej należytości.“

Ks. Marszałek: Stosunki są te same jak dotąd. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Art. III.

Mostowe pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) cnt.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. III., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł III. przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Art. IV.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnienie od opłaty myta i zniżenia takowej.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł IV przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Ustawa
o udzielenie prawa poboru myta mostowego gminie miasteczka Kańczugi.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam, co następuje:“

Ks. Marszałek: Rozprawa nad tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł ustawy przyjęty.

P. Gross: Wnoszę, aby przejść do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby zaraz przejść do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

P. Gross (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego, o ustanowieniu dwóch stacyj mytniczych na drodze powiatowej Wrocławskiej.

Na mocy ustawy krajowej z dnia 12. Lipca 1870. r., dozwolonem jest Radzie powiatowej krakowskiej ustanowienie na dwumilowej przestrzeni drogi powiatowej Wrocławskiej, w powiecie Krakowskim, rogatki mytniczej przy domu zajezdnym „pod Bocianem“ w Bronowicach Wielkich i pobór wedle przepisanej taryfy podwójnego myta, mianowicie:

1) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 centy;

2) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i konia wierzchowego 2 centy;

3) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego t. j. cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń, po 1 cent.

Stosownie też do tego zezwolenia oszczędził Wydział powiatowy w Krakowie pobór myta na rzeczonej drodze, wkrótce okazało się jednakże, że pobór myta na tej jednej tylko stacyi mytniczej jest nader uciążliwym dla miejscowości bliżej rogatki położonych, dlatego też włościanie rogatkę takową bezustannie omijają, jeżdżąc przez pola lub umyślnie utorowane drogi, a wjeżdżając dalej znowu na drogę Wrocławską, niszczą rowy i bankiety. Często przemocą przejeżdżają rogatkę, nie płacąc myta i dopuszczając się gwałtów na mytniku, tracącym opłatę mytową, a Wydział powiatowy niema siły do powstrzymania tych nadużyć i gwałtów. Inne znowu miejscowości, położone po za rogatką Bronowicką, w dalszym kierunku zachodnim ku Krzeszowicom, używają tej drogi na przestrzeni $1^1/_2$ mili zupełnie bezpłatnie.

Gminy wzdłuż drogi Wrocławskiej położone, uznając uciążliwość opłaty podwójnego myta na rogatce Bronowickiej, wniosły do Wydziału powiatowego w Krakowie, przez delegata okręgowego i inspektora drogowego poparte podanie, o ustanowienie na tych dwóch milach drogi dwóch oddzielnych stacyj mytniczych z poborem pojedyńczego myta; mianowicie: jednej „pod Bocianem“ w Bronowicach Wielkich na 1. mili, drugiej w odległości $1^1/_2$ mili przy zajezdnym domu zwanym „Sowiarka“ pod Niegoszowicami na 2. mili. Wydział powiatowy podzielając w zupełności to przedstawienie, pragnąc uczynić ulgę interesowanym w używaniu drogi, zarazem zapobiedz omijaniu rogatki w Bronowicach, a przez to uchronić dzierżawcę od doznawanych nadużyć, gwałtów i straty, tudzież położyć tamę ustawicznemu niszczeniu rowów i bankietów przez przejeżdżających w poprzek drogi, a niemniej mając na względzie fundusz z dochodu mytniczego, stanowiący wyłączne i jedyne źródło na utrzymanie drogi Wrocławskiej, uprasza o odpowiednią zmianę uchwalonej przez Wysoki Sejm ustawy z dnia 12. Lipca 1870. Zważywszy, że w skutek pobierania opłaty mytniczej na dwóch rogatkach po połowie nie zmienia się wcale wysokość uzwolonej taryfy; zważywszy, że przez projektowaną zmianę osiągnie się sprawiedliwszy rozkład tej opłaty mytniczej i że się zapobiegnie skuteczniej tak objeżdżaniu rogatki, jakoteż i sporom powstającym; z tego powodu, Wydział krajowy wnosi:

„Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby Wydziału powiatowego i uchwalić załączoną ustawę.“

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

P. Gross (czyta):

„Ustawa

o zaprowadzeniu stacyi mytniczych na drodze powiatowej Wrocławskiej, w powiecie Krakowskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje:

Artykuł II. ustawy z dnia 12. Lipca 1870 r. o omyceniu drogi powiatowej Wrocławskiej w powiecie Krakowskim (Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych z roku 1870. część XX. Nr. 43) zmienia się o tyle, że wymieniona w nim opłata myta, zamiast przy jednej rogatce, pobierać się ma w połowie ustanowionej opłaty taryfowej przy dwóch rogatkach, a mianowicie w Bronowicach Wielkich przy domu zajezdnym, zwanym „pod Bocianem“ i pod Niegoszowicami przy domu zajezdnym, zwanym „Sowiarki.“

We Lwowie dnia 23. Września 1871.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł ten przyjęty.

P. Gross: Wnoszę, aby tę ustawę przyjąć do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przejść do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

P. Gross (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego, o udzielenie prawa poboru przewozowego obszarowi dworskiemu w Medenicach, od przewozu na rzece Dniestrze w Sasce kameralnej.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Medenicach wybudował własnym kosztem prom i urządził przewóz na rzece Dniestrze w Sasce kameralnej, pomiędzy gminami Saską kameralną i Radeliczem, i uprasza o udzielenie prawa poboru przewozowego.

Dochodzenia zarządzone przez Wydział powiatowy w Drohobyczu wykazują, że srerokość rzeki Dniestru, przy zwykłym stanie wody, wynosi w miejscu przeznaczonem do przewożenia 22 sążni, — że koszta budowy promu i urządzenia przewozu dochodzą do 724 złr., koszta zaś utrzymania tegoż przewozu jakoteż i przewoźników rocznie do 248 złr. wal. aust., — i że obszar dworski wybudował nadto własnym kosztem na rzece Kłodnicy, na drodze prowadzącej do przewozu, most 20 sążni długi, którego koszta wyrachowane są na 520 złr. Zważywszy te okoliczności, jakoteż i potrzebę komunikacyi w tej rzeką Dniestrem i strugami do Dniestru wpadającymi zamkniętej okolicy, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby obszaru dworskiego i uchwalić załączoną ustawę."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Gross (czyta):

„Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Medenicach nadaje się na lat 5, od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru przewozowego, od przewozu na rzece Dniestrze w Sasce kameralnej, pod warunkiem utrzymania własnym kosztem przewozu z przyrządami."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. I., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. I. przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) cnt.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) cnt.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju n. p. od prosiąt, jagniąt, koźląt 1 (jeden) ct.

d) od każdej osoby bez różnicy 1 (jeden) ct.

Woźnica i jadący konno wolni są od opłaty myta."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł II. przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Art. III.

Przy poborze przewozowego, mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. III., zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. III. przyjęty.

P. Gross: Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Ustawa
o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Medenicach prawa poboru przewozowego na rzece Dniestrze w Sasce kameralnej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam, co następuje":

Ks. Marszałek: Kto się z tym wstępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wstęp jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

P. Gross (czyta):

„Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu prawa poboru przewozowego następnym obszarom dworskim:

W Piotrowie wspólnie z obszarem dworskim w Woziłowie, w Kopaczyńcach, w Kościelnikach, w Czernelicy wspólnie z obszarem dworskim w Hubinie, w Siekierzynie wspólnie z obszarem dworskim w Kosmierzynie, w Snowidowie wspólnie z obszarem dworskim w Piotrowie (II. części) i w Kosmierzynie.

Wysoki Sejmie!

Na rzece Dniestrze, rozgraniczającej powiaty Buczacki i Horodeński, istnieją od dawnych czasów dla utrzymania potrzebnej komunikacyi pomiędzy obu brzegami przewozy, zbudowane i utrzymywane częścią przez pojedyńcze obszary dworskie, częścią zaś wspólnie przez obszary dworskie po obu stronach Dniestru położone.

I tak utrzymują przewozy te:

1. Obszar dworski w Kopaczyńcach,
2. „ „ „ Kościelnikach,
3. „ „ Kośmierzynie,
4. „ „ „ Czernelicy wspólnie z obszarem dworskim w Hubinie,
5. Obszar dworski w Siekierczynie z obszarem dworskim w Kosmierzynie, nakoniec
6. Obszar dworski w Snowidowie wspólnie z obszarem dworskim w Piotrowie (II. części) w celu przewożenia do Doliny w powiecie Tłumackim.

Dochodzenia delegatów Wydziałów powiatowych w Buczaczu i Horodence wykazują:

że żaden z pomienionych obszarów dworskich nie mógł wykazać się taryfą ustanowioną przez władze polityczne;

że pobór opłaty za przewożenie odbywał się częścią na podstawie zwyczajnej taksy, częścią za ugodą z podróżnemi; że szerokość Dniestru w miejscach przewozów wynosi przy zwykłym stanie wody od 58 sążni do 98; że koszta budowy promów wynoszą przeciętnie 280 złr. do 300 złr.; nakoniec, że koszta rocznego utrzymania są rozmaite pomiędzy 60 złr. i 133 złr.

Oba Wydziały powiatowe są jednak tego zdania, że interesa handlowe i ruchu ogólnego wymagają utrzymania licznych komunikacyj przez Dniestr, i że ustanowienie stałej taryfy, wykluczającą wszelką dowolność przy żądaniu opłaty przewozowej jeżdżącej publiczności tylko korzyść przynieść musi.

Zważywszy te tutaj przedstawione okoliczności,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby powyżej wyszczególnionych obszarów dworskich i uchwalić załączoną ustawę, nadającą prawo poboru przewozowego według najwyższej taryfy dla myt prywatnych.

Lwów dnia 28. Września 1871."

Tu tylko dodać muszę, że właśnie konieczną okazuje się potrzebą to omycenie, gdyż często bardzo trafia się, że od osoby i konia wymagają po 30 ct. Więc jeżeli raz będą już uregulowane stosunki, to ludzie będą wiedzieć, co mają płacić, i tym sposobem zagrodzi się droga wykroczeniem, które po wydaniu ustawy będą mogły być ukaranemi.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

P. Gross (czyta):

„Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Piotrowie (III części) wspólnie z obszarem dworskim w Woziłowie, obszarowi dworskiemu w Kopaczyńcach, obszarowi dworskiemu w Kościelnikach, obszarowi dworskiemu w Czernelicy wspólnie z obszarem dworskim w Hubinie, obszarowi dworskiemu w Siekierczynie wspólnie z obszarem dworskim w Kosmierzynie, obszarowi dworskiemu w Snowidowie wspólnie z obszarem dworskim w Piotrowie (II. części) i obszarowi dworskiemu w Kośmierzynie dla przewożenia do Doliny, nadaje się na lat 5 od wejścia w wykonanie tej ustawy prawo do poboru przewozowego od przewozów na rzece Dniestrze pod warunkiem utrzymania własnym kosztem pomienionych przewozów wraz z przyrządami".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z art. I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. I. przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Art. II.

Pobór myta odbywać się ma na każdym przewozie według następnego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 3 (trzy) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, n. p. od prosiąt, jagniąt, koźląt 1 (jeden) ct.

d) od każdej osoby bez różnicy 1 (jeden) ct.

Woźnica i jadący wierzchem uwolnieni są od opłaty przewozowego".

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto się z art. II. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. II. przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Art. III.

Przy poborze przewozowego mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej“.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z art. III. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. III. przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Ustawa

o udzieleniu prawa do poboru myta przewozowego obszarowi dworskiemu w Piotrowie (III. części) wspólnie z obszarem dworskim w Woziłowie, obszarowi dworskiemu w Kopaczyńcach, obszarowi dworskiemu w Kościelnikach, obszarowi dworskiemu w Czernelicy wspólnie z obszarem dworskim w Hubinie, obszarowi dworskiemu w Siekierczynie, wspólnie z obszarem dworskim w Kosmierzynie, obszarowi dworskiemu w Snowidowie wspólnie z obszarem dworskim w Piotrowie (II. części) i obszarowi dworskiemu w Kosmierzynie dla przewożenia do Doliny.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam, co następuje:“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tytułem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

P. Gross: Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. -- Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

P. Gross (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie prawa poboru mostowego obszarowi dworskiemu w Małnowie.

Wysoki Sejmie!

Na drodze z Krakowa do Mościsk wybudował obszar dworski w Małnowie własnym kosztem na rzece Wiszni i na jej odnodze dwa mosty, z których jeden długi jest 19 sążni 2 stopy, drugi zaś 3 sążni i 3 stopy, i uprasza obecnie o udzielenie prawa poboru mostowego według II. klasy taryfy dla myt prywatnych.

Koszta budowy jednego mostu wynoszą według przedłożonych planów i kosztorysów 2.909 złr., koszta zaś drugiego 799 złr. w. a.

Koszta utrzymania obydwóch mostów obliczone są w przecięciu rocznie na 200 złr.

Nakoniec należy podnieść i tę okoliczność, że myto pobierane być może tylko w razie wyższego stanu wody, albowiem w czasie suchej pory roku można rzekę w bród przejechać.

Ponieważ istnieją warunki wymagane obowiązującemi przepisami,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę.“

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

P. Gross (czyta):

„Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Małnowie nadaje się na lat 5 od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo do poboru mostowego od dwóch mostów 19 i 3 sążni długich na rzece Wiszni i jej odnodze pod warunkiem utrzymania własnym kosztem pomienionych przedmiotów.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. I. przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Art. II.

Opłatę mostowego pobierać należy według następnego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) centy.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myto.

c) od 5 świń lub cieląt, albo od dziesięć owiec 1 (jeden) ct.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt

głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. II. przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu takowej.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. III., zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. III. jest przyjęty.

P. Gross (czyta):

„Ustawa

o udzieleniu prawa do poboru mostowego obszarowi dworskiemu w Małnowie.

Zgodnie z wnioskiem Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam, co następuje:“

Ks. Marszałek: Rozprawa nad tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł jest przyjęty.

P. Gross: Wnoszę. aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Tyszkowskiego w sprawie udzielenia zapomogi Dobromilowi. Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

P. Zyblikiewicz: Sprawozdanie to jest przedłożone przez komisyę budżetową, której ja jestem sprawozdawcą. (Wstępuje na trybunę.)

Ks. Marszałek: Poseł Zyblikiewicz jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Tyszkowskiego, który jest następującej treści (czyta):

„Wniosek.

Sejm uchwala: Z powodu wielkiego nieszczęścia pożaru, którem dotknięte zostało miasto Dobromil, uchwala Sejm ryczałtową zapomogę z funduszu krajowego w sumie 25.000 złr. w. a.“

Ten wniosek przekazany został komisyi budżetowej do rozpoznania i ta znalazła, że żądana suma 25.000 jest nadto wysoką.

Na pierwszą wiadomość o pożarze miasta Dobromila Wydział krajowy pospieszył ze subwencyą 2.000 złr. na pierwsze potrzeby. Otóż komisya uchwaliła proponować Wysokiej Izbie dodatek jeszcze do owych 2.000 złr., mianowicie dalszą subwencyę w kwocie 6.000 złr. na pierwsze potrzeby nieodzowne dla pogorzelców z tym jednak zastrzeżeniem, że kredyt ten 6.000 złr., który się ma udzielić Wydziałowi krajowemu, i który miałby być umieszczony na budżecie krajowym z roku 1871., nie koniecznie musi Wydział krajowy wyczerpać, lecz używać go — o ileby to uważał za konieczne — na zaspokojenie potrzeb naglących. Po drugie, że datki same udzielane być mają przez delegowanego Wydziału krajowego, żeby mogła być kontrola.

Komisya budżetowa, uchwalając to, wychodziła z tych powodów, że dawanie zapomóg pogorzelcom nie jest zadaniem kraju ani Sejmu. W pewnej części jest zadaniem Sejmu udzielać zapomogi na cele humanitarne, temu uczynił już zadość Wydział krajowy za nim się Sejm zebrał, bo dał 2.000 złr. z funduszu dyspozycyjnego na pierwsze potrzeby pogorzelców, na inne potrzeby, jak na budowle i t. d. kraj nie może udzielać zapomóg, bo na to nie starczą fundusze. Takie były motywa, które skłoniły komisyę do następującego wniosku (czyta): „Wysoki Sejm uchwali: Przeznacza się 6.000 złr. na niezbędne potrzeby życia dla pogorzelców miasta Dobromila, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy używać będzie tego kredytu o tyle tylko, o ile rzeczywista potrzeba się okaże, a nadto udzielać będzie zapomóg przez swojego delegowanego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Tyszkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski: Ja wniósłem, żeby dać 25.000 złr. a to nie w tym celu, żeby ten fundusz był obrócony na odbudowanie miasteczka, lecz żeby miało na pierwsze potrzeby. Jak już mówiłem spaliły się tak kościół łaciński, jak i cerkiew grecko-katolicka. W mojej myśli było, aby prócz zaradzenia szerzeniu się nędzy i głodu w tem mieście — część choć tego użyć na odbudowanie kościoła i cerkwi, bo ta ludność, która zniszczoną została, nie jest w stanie odbudować tychże. Według mego zdania jest za mała suma, którą komisya proponuje i dlatego muszę obstawać przy moim wniosku.

P. Kamiński: Proszę o głos.

P. Tyszkowski: Przepraszam, jeszcze mam kilka słów powiedzieć. Co się tyczy zastrzeżeń, które komisya proponuje, to wydaje mi się potrzebne to, które mówi, żeby Wydział krajowy udzielał datki przez swego delegata. Z tem się zupełnie zgadzam. Lecz to, żeby dawać tyle o ile jest potrzeba, nie zdaje mi się stosowne, dlatego proszę Wysoką Izbę w myśl mego wniosku wotować.

Ks. Marszałek: Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Wniosek komisyi opiewa na 6.000 złr., wniosek posła Tyszkowskiego na 25.000 złr., może mi się uda rzucić pomost i pogodzić oba wnioski.

Wydział krajowy dał już zaraz 2.000 złr. komisya proponuje 6.000 złr., to razem 8.000 złr. ale miejmy na uwadze kościół łaciński i cerkiew grecko-katolicką, które ogniem zgorzały i które jeżeli je tak zostawimy zupełnie zniszczeją, bo w tej porze w skutek deszczów gzymsy i sklepienia zgniją.

Otóż konkurencye na odbudowanie tych domów bożych nie są w stanie podołać, bo nie mają za co utrzymać życia, dlatego proponuję sumę 10.000 złr., w której byłyby objęte już koszta odbudowania kościoła łacińskiego i grecko-katolickiej cerkwi, a to jedynie na rzecz gmin obowiązanych konkurować, z wyłączeniem zaś patronów, którzy do budowy tego kościoła konkurują. Otóż ja sądzę, że cyfra ta nie jest przesadzona w obec tego nieszczęścia, bo jeżeli komu to mnie jako reprezentantowi miasta Stanisławowa przypada obowiązek potrząsania puszką wielkiego jałmużnika, bo przez ofiarność kraju zawdzięcza nasze miasto, że z popiołu powstało, bośmy zebrali do 50.000 złr. Ja życzyłbym i miastu Dobromilowi, żeby i dla niego równe posypały się z wszech stron datki. Takiej sumy nie można teraz ściągnąć, a przecież wierzyć nie mogę, aby miasto swemi własnemi siłami się podźwignęło. Więc będę miał zaszczyt przy rozprawie specyalnej wnosić o zapomogę 10.000 złr. dla miasta Dobromila.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest tylko jeden artykuł, więc rozprawę ogólną połączę ze szczególną. Poddam najpierw do poparcia oba wnioski. Czy jest drugi wniosek na piśmie.

(Poseł Kamiński podaje swój wniosek.) Więc kto popiera wniosek posła Tyszkowskiego o udzielenie miastu Dobromilowi ryczałtowej zapomogi 25.000 złr., zechce wstać. (Niedostateczna liczba wstaje.) Nie jest poparty.

Teraz będę prosił o odczytanie wniosku p. Kamińskiego.

P. Kamiński (czyta): „Dla pogorzelców miasta Dobromila wyznacza się z funduszu krajowego jednorazowa zapomoga w kwocie 10.000 złr. w. a., z której po 1.000 złr. mają być użyte na odbudowanie kościołów łacińskiego i grecko-katolickiego, a to na rzecz gmin do konkurencyi budowli kościelnej obowiązanych.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać.

P. hr. Alfred Potocki: Ja proszę o odczytanie jeszcze raz tego wniosku.

Ks. Marszałek: Proszę wniosek p. Kamińskiego jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta powyższy wniosek p. Kamińskiego.)

(Głosy: Proszę o głos.)

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Najprzód ma głos p. Gross.

P. Gross: Ja sądzę bez względu na to, że może spotkają mię niemiłe zarzuty, za swój obowiązek Wysokiej Izbie oświadczyć, że podług mego zdania wszystkie uchwały, jakie tutaj w Sejmie w tym względzie zapadają, nie mają zupełnie żadnej zasady i muszę takowe jako czysto przypadkowe uważać.

Zapomożenie tych, którzy przypadkiem się spalili, odbywa się tylko wtedy, gdy nieszczęście ich spotkało podczas trwania Sejmu. Jeżeli miasto spali się w innym czasie nie otrzymuje nic, kiedy w pierwszym razie dostaje kilka albo kilkanaście tysięcy złr. w. a.

To jest fakt, którego zaprzeczyć nie można.

Kiedy p. Tyszkowski, motywując swój wniosek o zapomogę dla miasta Dobromila, powiedział: „podnieśmy miasta“ to zupełnie słusznie odezwał się głos tu w tej Izbie „podnieście i wsie.“

I wsie, moi Panowie, uległy temu samemu nieszczęściu, ale ponieważ nie ma komu napisać prośby do Wydziału krajowego, ponieważ się nie spaliły podczas kadencyi sejmowej, więc nic nie otrzymają. Otóż w tem udzieleniu takich zapomóg nie ma żadnej zasady i uchwały nasze są czysto przypadkowe.

Jeżeli tu tego nie uwzględnimy, jeżeli wskażemy, że są instytucye assekuracyjne, że trzeba wzbudzić przekonania, że każdy winien sam chronić swego mienia, swej własności, że część właśnie spalonych domów musiała być zabezpieczoną, to mi się zdaje, że my przyczynimy się tylko do popierania niedbalstwa w assekurowaniu, jeżeli będziemy

więcej takich zapomóg rozdawać. Nie mamy nawet żadnych dat, ileby tu właściwie dać potrzeba i czysto przypadkowo postępujemy, jak tego dowodem wnioski, które domagają się w trzech różnych cyfrach udzielenia zapomogi.

Ks. Marszałek: Poseł ksiądz Pełech ma głos.

P. ks. Pełech: Poneże posoł Kamiński pidnisł poprawku na 10.000 złr. w. a., to ja sohłaszaju sia na 10.000 złr. w. a. zapomohy dla mista Dcbromila.

Ks. Marszałek: Poseł Szaszkiewicz ma głos.

P. Szaszkiewicz: Ja prosyłbym Wysokoj Izby, jesły teper na czasi, aby rozdiłyty toju poprawku, czerez posła Kamińskoho postawłennu na dwi czasti, aby dla mista Dobromyla z tych 10.000 złr. w. a. wyznaczenno osobnu czast' a dla konkurencyji cerkownoj osobnu.

Ks. Marszałek: Jest poprawka ks. Szaszkiewicza, ażeby nad każdą częścią wniosku p. Kamińskiego osobno głosowano.

P. Kamiński (przerywa): Ja zgadzam się na to.

Ks. Marszałek: Poseł Tyszkowski ma głos. Do głosu są jeszcze zapisani: Posłowie Ziemiałkowski (niepokój w Izbie).

P. Krzeczunowicz: Ja prosiłem także o głos.

Ks. Marszałek (czyta dalej): Krzeczunowicz, Skrzyński i Tyszkowski.

P. Skrzyński: W komisyi zastosowaną jest zasada przyjęcia.....

Ks. Marszałek: Poseł Tyszkowski ma teraz głos.

P. Tyszkowski: Widząc że trudno będzie utrzymać wniosek na wysokości kwoty, którą ja proponowałem, przystaję na tę sumę, którą postawił poseł Kamiński. Tyle muszę jednak odpowiedzieć posłowi Grossowi, że nie winą tych wsi, które się spalą w innym czasie, że nie otrzymają zapomogi, lecz wina ciąży na tych, którzy te wsie tu reprezentują, i o zapomogę u Wysokiego Sejmu się nie upomną. Lecz że nie ma nieszczęścia tak dotkliwego — jakie trafiło miasto Dobromil, tego mi szanowny poprzedni mowca nie zaprzeczy.

Co się tyczy tego twierdzenia, że asekuracya jest dobrodziejstwem, to powiedzieć to jedynie można przed nieszczęściem, ale trudno mówić o tem po nieszczęściu, gdzie potrzeba doraźnej pomocy.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos. (Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi).

Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani są jeszcze p. Ziemiałkowski, Krzeczunowicz, Skrzyński i Szurlej.

P. Ziemiałkowski: Na kilku tylko słowach ograniczę moją przemowę. Mnie się zdaje, że to jest nietylko czysto uczuciową sprawą, jeżeli chwilową przyniesiemy pomoc miastu nieszczęściem dotkniętemu, ale że to jest także obowiązkiem kraju. Zgadzam się przeto z wnioskiem posła Kamińskiego, gdyż sądzę, że 10.000 złr. w. a. nie będzie za wiele w obec tak wielkiego zniszczenia, jakiego miasto Dobromil doznało. Pozwolę sobie czynić do wniosku posła Kamińskiego jeszcze tę poprawkę — a to ażeby przy uchwaleniu zapomogi dla konkurencyi kościelnej z tych 10.000 złr. w. a., wyraźnie powiedzianem było: na rzecz konkurencyi samej gminy miasteczka Dobromila, gdyż nie widzę potrzeby, ażeby wsiom, których nieszczęście nie dotknęło, dobrodziejstwa czynić i przychodzić z pomocą w konkurencyi kościelnej z tego powodu, że gminę Dobromilską nieszczęście dotknęło. (Brawo). Przeto upraszam ażeby poprawkę moją Wysoka Izba uwzględnić raczyła.

Ks. Marszałek: Proszę szanownego posła swoją poprawkę odczytać.

P. Ziemiałkowski (czyta): Zmienia się ustęp ostatni wniosku p. Kamińskiego: „na rzecz gminy miasta Dobromila do konkurencyi budowli kościelnej obowiązanej".

Ks. Marszałek: Kto poprawkę p. Ziemiałkowskiego popiera, zechce wstać. (Dostatecznie popierają).

P. Kamiński: Ja się zgadzam z poprawką posła Ziemiałkowskiego.

Ks. Marszałek: Poprawka ta jest dostatecznie popartą. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Ja znajduję wiele słuszności w przemowie posła Grossa. Wprawdzie p. Tyszkowski na to odpowiedział, że idzie tu tylko o zapomożenie gminy miasta Dobromila — ja zaś na to tyle odpowiem, że gdybyśmy z tego wnosili udzielić każdej gminie dotkniętej klęską pożaru, zapomogę — ile to wsi, które się palą co roku, żądałyby rok rocznie zapomogi — a wtedy sądzę, że nie dalibyśmy jej nikomu, bo nareszcie nie byłoby z czego dawać — fundusz bowiem by się wyczerpał. My nie dajemy funduszu na odbudowanie, bo jeżeli kto ma własność, niech sobie ją pilnuje, my dajemy tylko fundusz dla zapomożenia w pierwszej chwili w najnaglejsze potrzeby życia. Inna zachodzi rzecz w miastach, a inna w gminach. Jeżeli w gminie spali się pewna część, to ludność która potrze-

buje wsparcia, może się u sąsiadów pomieścić, i znajdzie chleba powszedniego. Jeżeli zaś miasto dotknie takie nieszczęście, to wtedy oczywiście okolica nie może przyjść w pomoc tylko kraj. Dlatego zgadzam się na zasady komisyi i na cały projekt. Nie zgadzam się jednak na dodatek posła Kamińskiego, ażeby pewny datek w kwocie po 1.000 złr. w. a. dać na odbudowanie cerkwi i kościoła na rzecz konkurencyi gminy Dobromila. Ja myślę, że gdy my zostawiamy dyspozycyjny fundusz Wydziałowi krajowemu, to on sam przychyli się do prośby kościołów dobromilskich i będzie mógł im daś subwencyę. Ale panowie, gdy my dzisiaj w Sejmie bez zastanowienia się i bez rozpoznania okoliczności dajemy jak sądzę te 2.000 złr. w. a. na odbudowanie tych kościołów, to możemy przyjść także i do tego, że zapłacimy za tych, którzy się nie spalili. Prędzej zgodziłbym się z poprawką p. Ziemiałkowskiego, który proponuje dać tę zapomogę dla konkurencyi samych mieszkańców w mieście Dobromilu. Ależ i w Dobromilu są ludzie, którzy się nie spalili (ks. biskup Hirschler, bardzo mało, bo może 5—6 chałup na przedmieściu— ja wiem najlepiej o tem, gdyż to jest w mojej dyecezyi). (Ks. Marszałek: Dyskusya jest zamknięta), dla tego zgadzam się w zupełności z wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: W komisyi była ta zasada przyjętą, że z funduszu krajowego nie podobna odbudowywać miasta, ani też nie podobna dawać zapomogi takie, aby ci poszkodowani mogli pod względem materyalnym do takiego stanu być przywróceni, w jakim byli przedtem. Jeżeli jaka zasada jest słuszną, to ta, że należy przyjść w pomoc nieszczęściem dotkniętym mieszkańcom, aby mieli za co zaopatrzyć się w najniezbędniejsze potrzeby codziennego życia; bo ja sądzę, że celem każdej dobroczynności powinno być, ażeby powstaniu nędzy zapobiegać, ale nie, ażeby nędzę już istniejącą wspierać. Otóż bo Dobromil, wiem od tych, którzy tam byli, spalił się cały, bo nie tylko, że spaliły się domy, spaliła się żywność, spaliła się odzież, ale spaliły się także gotowe pieniądze i spaliły się pomniejsze warsztaty, które służyły rzemieślnikom do zarobkowania. Jakżeż może on teraz zarobkować, jeżeli nie ma warsztatu, który mu się spalił, albo odzieży, której mu potrzeba, aby mógł wyjść na zarobek, jakżeż on może się wyżywić, kiedy mu wszelkie zapasy i gotówka się spaliły. Czyż nie rozsądniej dać mu dziś możność zarobkowania ażeby się mógł żywić, niż go ma potem kraj żywić jako nędzarza i żebraka (brawo!) To jest zasada, która jak sądzę, powinna nam zawsze przewodniczyć i dlatego popieram wniosek p. Kamińskiego, gdyż na zaspokojenie tych potrzeb wskazanych będą mogły wystarczyć. Co do mnie, jeżeli nie popieram wniosku posła Sanockiego, to dla tego, że nie mamy z czego, bo szczupłe bardzo zasoby mamy. Tu jeszcze muszę nadmienić, że powiedziano, dla czego się nie asekurują? ale asekurują się tylko domy, a właśnie tam poniosła najuboższa ludność stratę w ruchomościach, gotowiznie, warstatach, która domów nie ma! A pewnie powtórnie my zawsze ten zarzut będziemy robili niewłaściwie, jak długo nie będziemy mieli przymusowej asekuracyi. (Brawa i oklaski w Izbie i na galeryach). Jeżeli chcemy zaradzić, to trzeba ustawę zrobić, ażeby była przymusowa tak jak w Królestwie Polskiem (brawo!) Więc w zupełności jestem za wnioskiem posła Kamińskiego z dodatkiem posła Ziemiałkowskiego z tem zastrzeżeniem, jakie komisya zrobiła, ażeby Wydział krajowy przewodniczył w rozdawnictwie tych zapomóg.

Ks. Marszałek: P. Szurlej ma głos.

P. Szurlej: Proszę wysokiego Sejmu, mnie się zdaje ta rzecz inaczej całkiem, bo pytam się mospanowie, czy macie ten fundusz, i jak to pogodzić z tym wszystkiem? W mieście spali się 10, 20 chałup, to się tylko dach spali, bo to mury, a reszta się pozostanie, a jak wieś się spali pytam, a ona ma tylko 20 do 30 chałup, to wszystko się spali, bo to drzewo i słoma (brawo!) Dziesięć tysięcy, to jest suma, którą my z podatków będziemy musieli zapłacić, a tu bo nie ma pieniędzy, a z kąd ich wziąść. Na cerkwie, to na kościół, tobym się zgodził jeszcze, aby cały kraj ponosił ciężar, a ludziom trzeba zostawić, aby się sami starali o swój dobrobyt, bo my nie jesteśmy w stanie wszystkim pomódz co pomocy potrzebują.

Głos z prawej. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Rozprawa już zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Ja będę bardzo szczęśliwy, jeżeli upadnę z moim wnioskiem, a będzie przyjęty wniosek posła Kamińskiego, bo w wielkiej kolizyi się znajduję między czuciem a zasadą i bardzo będę rad, jak upadnie wniosek komisyi. — Jednakowoż jako sprawozdawca komisyi budżetowej musiałbym powiedzieć, że uczuciami się tu powodować nie ma co, tylko iść drogą jaką Sejm iść powinien. Więc chociażbym rad był, ażebym z wnioskiem upadł, nie radzę jednak Wys. Zgromadzeniu przyjąć wniosek posła Kamińskiego, bo pytam się,

na co będą użyte te 10.000 złr. Na pierwsze potrzeby życia? Dwa tysiący już poszło, podług naszego projektu pójść ma jeszcze 6.000 złr., czy panowie jesteście pewni, że potrzeba będzie jeszcze więcej?

Wszakże ci, co tę sprawę najgoręciej popierają, jak poseł Skrzyński, powiadają, że na odbudowanie pieniędzy dawać nie można. Jeżeli miasto miało pożyczyć, albo zaciągnąć gdzieindziej pożyczkę, a żądało gwarancyę tego Sejmu, to Wys. Sejm nie odmówiłby swej pomocy; ale tu nie idzie o gwarancyę, o pośredniczenia, tu idzie tylko o dar. A na co ma być ten dar dany? na odbudowanie? nie; więc na pierwsze potrzeby życia. To wierzajcie mi panowie, że to jest za nadto.

Miasto Stanisławów, mające około 15 tysięcy mieszkańców, tak do szczętu było zniszczone, a otrzymało — wiecie panowie ile? — tylko 12 tysięcy, a malutki Dobromil otrzymawszy 2 tysięcy, na propozycyę komisyi otrzyma 8 tysięcy; jakaż więc jest proporcya? Dla tego, że wnioskodawca pan Skrzyński przedstawił niesłychaną nędzę tego miasteczka, spowodowało komisyę budżetową do udzielenia tej zapomogi i to stosunkowo znacznej.

Komisya działając nie uczuciowo ale zimno proponuje 6.000 złr. na pierwsze potrzeby, bo o kościołach i cerkwiach nawet mowy nie było i taki wniosek nie był stawiany ani pośrednio ani bezpośrednio. Tu nam szło jedynie o pogorzelców, o zapomożenie ich potrzeb życia. Słuszną jest zasadą, którą stawia p. Skrzyński, że nędzy potrzeba zapobiedz; tak jest w samej rzeczy, ale jak się wyraził jeden z szanownych mowców, jeżeli my tak zechcemy argumentować i te argumenta przy każdym pożarze stosować, więc Sejm znajdzie się w tem przykrem położeniu, że cały fundusz krajowy poszedłby na tego rodzaju datki. Nędzy zapobiegać słuszna zasada ekonomiczna, ale nie w pojedyńczych wypadkach, gdzie idzie o dar. Nędzy są różnego rodzaju i jest wiele nędzy, ale jeżeli zechcemy tę zasadę zastosować do jednego pogorzelca, to w tenczas zechce i drugi tego samego i w tenczas mojem zdaniem nie 10.000 złr., ale potrzeba najmniej 100.000 złr.

Komisya budżetowa i dla tego nie mogła projektować wyższej kwoty — ja nie wiem czy wszyscy panowie uważaliście jak wydatki kraju rosną rok rocznie i komisya budżetowa nie jest jeszcze gotową i podług tego co jest potrzeba, będziemy musieli za rok 1871. podnieść $2^1/_2$ centa dodatku do podatków, a że potrzeba będzie nadwyżkę tę zapłacić w ostatnim kwartale, a więc po 10 centów od jednego guldena, to jest za rok 1871. Za rok 1872. pójdzie o pewną kwotę dalej. Co do tego, to ja jako ustawiczny sprawozdawca komisyi budżetowej zrobiłem uwagę, że ogromne datki z budżetu krajowego idą jedynie na cele humanitarne. Nasze drogi, które są złe, edukacya, która bardzo biedną jest, potrzebują koniecznej zapomogi, a tymczasem idzie wszystko na cele humanitarne, na szpitale, na ubogich chorych, pogorzelców i t. p. Niezawodnie zacna i bardzo szlachetna rzecz, to prawda, ale jeżeli fundusz skąpy, a zatem powinniśmy pewną miarę w naszych zapędach dobroczynności zachować i kierować się jakiemiś stałemi zasadami. Powtarzam więc jeszcze raz, że radbym był, gdyby wniosek komisyi upadł, jednak radziłbym wysokiej Izbie jego przyjęcia.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusya jest już zamknięta.

P. Gniewosz: Proszę o głos w celu sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Sprawozdawca twierdził, że za rok 1871 będzie nadwyżka $2^1/_2$ centa w dodatkach do podatków, a więc czy my będziemy płacić za jeden kwartał, czy za 4 kwartały razem, to nigdy nie podwyższą się dodatki na 10 centów jak szanowny p. sprawozdawca powiedział, tylko będą wynosić $2^1/_2$ ct. od jednego złr.

P. Golejewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Nie ma już dyskusyi.

P. Golejewski: Ja chciałem tylko powiedzieć, że Dobromil spalił się cały, a Stanisławowa tylko jedna czwarta część.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Najdalej sięga wniosek p. Tyszkowskiego (głosy odstąpił), a więc p. Kamińskiego z poprawką, p. Ziemiałkowskiego, a potem wniosek komisyi.

Spr. p. Zyblikiewicz: (czyta powyżej przytoczony wniosek p. Kamińskiego).

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść.

(Głosy podzielić ten wniosek).

Ks. Marszałek: Proszę ten wniosek podzielić.

Spr. p. Zyblikiewicz: (czyta pierwszy ustęp powyżej przytoczonego wniosku p. Kamińskiego).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem pierwszej części tego wniosku, zechce wstać. (Wątpliwość).

Spr. p. Zyblikiewicz: Potrzeba obliczyć.

P. Skrzyński: Jeżeli jest niepewność, więc proszę o głosowanie tak lub nie t. j. kartkami.

(Głosy: nie, nie) po chwili:

Głosy: posimy o przeciwną próbę.

Ks. Marszałek: A więc kto jest przeciwny pierwszej części tego wniosku, zechce wstać. (Większość).

P. Tyszkowski: Proszę o imienne głosowanie.

P. Borkowski: Proszę, ażeby postąpiono podług regulaminu, że jeżeli jest poparty wniosek o imienne głosowanie przez 15 członków, więc Izba ma do tego przystąpić. (Niepokój w Izbie. Głosy: Nie potrzeba, nie potrzeba).

P. Skrzyński: Proszę o imienne głosowanie, jeżeli nie mamy znowu czytać nieprzyjemnych zarzutów po gazetach.

P. Krzeczunowicz: Niesłychanym, a oraz nieusprawiedliwionym jest ów zarzut gazeciarski, który mą na myśli p. Skrzyński, lecz mimo to nie widzę potrzeby imiennego głosowania. Trzymajmy się moi panowie regulaminu. W regulaminie stoi: że jeżeli przed głosowaniem będzie postawiony wniosek przez pietnastu posłów o imienne głosowanie, może ono nastąpić, ale nie w tym razie, kiedy głosowanie zarządzonem zostało.

Ks. Marszałek: Tu nie ma żadnej wątpliwości, że jest większość.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: W tym razie nie wiem, czy i druga część tego ustępu odpada, czy nie.

(Głosy: oczywiście odpada).

Ks. Marszałek: A więc wniosek p. Kamińskiego upadł. Następuje wniosek komisyi budżetowej.

Spr. p. Zyblikiewicz (czyta): „Wysoki Sejm uchwali: Przeznacza się 6.000 złr. na niezbędne potrzeby życia dla pogorzelców miasta Dobromila.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem wniosku pierwszego komisyi budżetowej, zechce wstać. (Większość). A więc pierwszy ustęp komisyi jest przyjęty. Następuje druga część wniosku. (Głosy: podzielić na dwie części).

P. Skrzyński: Prosimy dalszy wniosek podzielić.

Ks. Marszałek: Więc podzielimy.

Spr. p. Zyblikiewicz (czyta): „Z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy używać będzie tego kredytu o tyle tylko, o ile rzeczywista potrzeba się okaże.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Spr. p. Zyblikiewicz (czyta): „A nadto udzielać będzie zapomogi przez swojego delegowanego.“

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Głosy: Prosimy o trzecie czytanie. (Niepokój w Izbie).

Ks. Marszałek: Tutaj w tym wypadku trzeciego czytania nie potrzeba. (Po chwili).

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej. Sprawozdawca p. Fr. Torosiewicz ma głos.

P. Fr. Torosiewicz: Dla braku czasu nie będę odczytywał petycyi, tylko pozwolę sobie niektóre streścić. Jest tu petycya gminy Monasterza.

Głosy: Głośniej! Hołosnijsze!

P. Fr. Torosiewicz: Jestem zachrypnięty, ale będę się starał mówić głośniej. Wniesiona na ręce p. hr. Zamojskiego. Petenci kreśląc swoje położenie w bardzo smutnych kolorach, proszą, ażeby wyjednał u Wysokiego Sejmu zelżenie podatku. Komisya powzięła nas ępującą uchwałę (czyta):

„Sprawozdanie
komisyi petycyjnej nad petycyą gminy Czelatycze, powiatu Jarosławskiego, o zelżenie ciężarów podatkowych, podaną przes posła hr. Zamojskiego.

Z uwagi, iż zelżenie i odpisanie podatków należy wyłącznie do kompetencyi władzy administracyjnej, wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Czelatycze powiatu Jarosławskiego N. 169 odstępuje się c. k. Prezydyum Namiestnictwa do możliwego załatwienia.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, zatem wniosek komisyi jest przyjęty.

P. Fr. Torosiewicz: Druga petycya jest powiatu brzeżańskiego. Ponieważ petycya sama jest dosyć obszerna, więc przeczytam tylko sprawozdanie, w którem jest ona streszczoną (czyta):

„Sprawozdanie
komisyi petycyjnej o petycyi pana Karola Zawadzkiego N. 144 w imieniu niżej wymienionych gmin i obszarów dworskich powiatu Brzeżańskiego.

Gminy Baranówka, Kuropatniki, Byszki, Potok, Wybudów, Ceniów, Koniuchy, Olesin, Augustówka i inne, tudzież przynależne do nich obszary dworskie, podały jeszcze w roku 1868. zażalenie do Wysokiego Sejmu, że przyjeżdżając do Brzeżan,

zmuszeni są opłacać myto po 16 ct. od parę koni na rogatce drogi krajowej Brzeżańsko-Złoczowskiej, której to drogi nigdy nie używają z powodu, że droga gminna z Baranówki, którą one do Brzeżan wjeżdżają, łączy się dopiero pod samą rogatką z drogą krajową, i prosiły w tem celu o przeniesienie rogatki aż po za drogę z Baranówki do Brzeżan wiodącej.

Wydział krajowy, któremu Wysoki Sejm polecił zbadanie i załatwienie tej sprawy, nie mógł dotąd nic stanowczego postanowić z powodu, że myta na drodze Brzeżańsko-Złoczowskiej były już wydzierżawione i że uchwalony przez Wysoki Sejm projekt do ustawy mytniczej jeszcze nie otrzymał sankcyi.

Wymienione gminy ponawiają teraz po 3 latach bezskutecznego oczekiwania swoje zażalenia, prosząc powtórnie o przeniesienie myta do Żukowa, coby ich uwalniało od płacenia myta. Komisya petycyjna powzięła wiadomość z aktów w Wydziale krajowym, że zbadanie na miejscu przez delegowanego przez Wydział krajowy urzędnika zatwierdza przytoczoną w petycyi okoliczność, że petenci istotnie opłacają tak wysokie myto, nie używając wcale drogi krajowej — z uwagi dalej:

że Wydział krajowy z własnej inicyatywy polecił reskryptem z 22. Listopada r. 1869. l. 8.556 Wydziałowi powiatowemu Brzeżańskiemu, żeby tę sprawę poruszył ponownie po uzyskanej lub odmówionej sankcyi ustawy mytniczej, komisya wnosi: „Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu załatwienie petycyi podanej przez pana Karola Zawadzkiego w imieniu gmin Baranówka, Kuropatniki, Byszki, Potok, Wybudów, Ceniów, Augustówka i innych tą drogą do Brzeżan jeżdżących gmin i przynależnych do nich obszarów dworskich, powiatu Brzeżańskiego, w sposób odpowiedny uznanej słuszności ich zażaleń w granicach istniejących ustaw do tej sprawy się odnoszących."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, zatem wniosek komisyi przyjęty.

P. Fr. Torosiewicz: Mam teraz zaszczyt Wysokiej Izbie przedłożyć petycyę, która jest raczej memoryałem! dosyć obszerna i wprawnem piórem skreślona, o cyganach koczujących czyli raczej rys etnograficzny, który cyganów po części jako włuczęgów luźnych, oddających się próżniactwu, jako żyjących w stanie dzikim, w stanie bezwyznaniowem, jako plagę całej okolicy, maluje. (Wesołość.) Cygani panom są już znani, a kto ich nie widział, ten zna ich z opisów, więc może Wysoka Izba pozwoli, ażebym pominął odczytanie tego całego memoryału, a ograniczył się tylko na konkluzyi (czyta odnośny ustęp z podanej petycyi.)

Niezaprzeczenie, że cyganie, gdzie się pojawią, są wielką plagą dla społeczeństwa, ale ich liczba jest tak małą, że istotnie nie warto, ażeby się tem zająć. Tu nasuwa mi się zapytanie, czy w naszym kraju żyją szersze warstwy i to warstwy do cywilizacyi pretensyę mające, którzy są także próżniakami, ci nie są wprawdzie bezwyznańcami, ale są najgorszymi propagatorami próżniactwa i bezwyznaniowości, a co gorsza, że mają swoje organa? (Wesołość. Głosy: Wniosek komisyi?) Cygani zapewne jest to plaga dla społeczeństwa, ale żyją skromnie w kolibach ziemnych, nie usuwają się od wojska i nie wyzyskują społeczeństwo, więc Wysoki Sejm nie ma potrzeby, niemi się zajmywać a to tembardziej, że istnieje już ustawa o cyganach. Tem względem powodowała się komisya i powzięła następującą uchwałę (czyta):

„Sprawozdanie

o petycyi l. 238 z Monasterza, zawierającej zażalenie przeciw cyganom koczującym w okolicy Łańcuta.

W obec istniejących ustaw i rozporządzeń względem osiedlenia koczujących cyganów, nie widzi komisya petycyjna potrzeby, stawiania osobnych wniosków, jak tego się petycya domaga, sądząc, że Władza administracyjna posiada dostateczne środki, by przy dobrych chęciach utrzymać małą gromadkę niesfornych cyganów w karbach prawa i porządku i zrobienia ich nieszkodliwymi tamtejszym mieszkańcom. Komisya wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya niniejsza odstępuje się c. k. Prezydyum Namiestnictwa do zbadania tej sprawy i do zaradzenia złemu w drodze administracyjnej".

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty. (P. Fr. Torosiewicz zstępuje, a wstępuje na trybunę p. hr. August Łoś.)

Sprawozdawca hr. August Łoś (czyta):

„Reprezentacya powiatowa Kolbuszowska, przez posła Kobylarza, prosi o poparcie Wysokiego Sejmu, by cena soli tak dla ludzi jak i dla bydła zniżoną została, i aby składy soli chociażby tylko w miastach powiatowych na koszt Państwa urządzono.

Zważywszy, iżby było rzeczą wielce pożądaną, by cena soli jeszcze zniżoną została, albowiem pomimo że rząd cenę takowej na składach rządowych

już z dniem 1. Lipca 1868. zniżył, jej cena zawsze jest za wysoką, by ją na potrzeby gospodarcze, jako to do karmy bydła używać można.

Zważywszy dalej, że za mało w kraju jest rządowych składów soli, przywóz więc takowej dla złych dróg często staje się uciążliwym, z czego przekupnie korzystając, cenę soli do takiej wysokości podnoszą, że ta nie tylko dla karmy bydła, ale częstokroć i dla użytku niezamożnych ludzi staje się nieprzystępną — pomnożenie składów soli byłoby rzeczą pożądaną, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Reprezentacyi powiatowej Kolbuszowskiej:

1. By cena soli ile możności jeszcze więcej zniżoną została.

2. By składy soli po miastach powiatowych na koszt Państwa urządzone zostały—przekazać do c. k. Namiestnictwa z wezwaniem poparcia u c. k. Ministerstwa skarbu."

Ks. Marszałek (po przeczytaniu): Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu?

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Ja wątpię, żeby można cytować w uchwałach naszych pojedyńcze władze; mnie się zdaje, że lepiej powiedzieć „przekazać rządowi do uwzględnienia."

Sprawozdawca hr. A. Łoś: Ja myślę, że komisya nic przeciw temu wnioskowi nie będzie miała, i dla tego zgadzam się na tę poprawkę.

Ks. Marszałek: Gdy komisya z tą poprawką się zgadza, więc poddam wniosek komisyi z poprawką posła Krzeczunowicza pod głosowanie; kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca hr. A. Łoś (czyta):

„Franciszek Balcer, pensyonowany naczelnik powiatowy, obecnie pracujący w służbie konceptowej w Wydziale krajowym, przez posła Torosiewicza, prosi o wypłacenie mu 20% dodatku do dyurnego za czas od 1. Października 1868. do końca Grudnia 1869.

Na posiedzeniu dnia 7. Października 1868. r. uchwalił Wysoki Sejm, na wniosek posła Koczyńskiego, podwyższenia płacy dyurnistów podówczas w służbie Wydziału krajowego zostających, o 20% od płacy, którą pobierali, a to za czas od 1. Października 1868. do końca roku 1869.

Wydział krajowy, zapewne z powodu, że Balzer był pracownikiem pomocniczym konceptowym, nie policzył go do kategoryi dyurnistów, i uchwalonego przez Wysoki Sejm dodatku takowemu nie udzielił.

Balcer jeszcze w roku zeszłym wniósł petycyę do Wys. Sejmu o wypłacenie w mowie będącego dodatku; z powodu krótkiego trwania posiedzeń sejmowych zaś petycya jego nie przyszła pod obrady Wysokiego Sejmu.

Zważywszy, że Balcer był pracownikiem pomocniczym konceptowym za dzienną płacą, więc dyurnistą, a uchwała sejmowa przyznała podwyższenie płacy w ogóle wszystkim dyurnistom bez wyjątku, — zważywszy dalej, że Balcer jest pracownikiem pilnym i użytecznym, a przytem w nędzy pozostaje, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

By Fr. Balcerowi na dniu 1. Października 1868. uchwalony 20% dodatek do dyurnego za czas od 1. Października 1868. do końca Grudnia 1869. wypłaconym został."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta; czy żąda kto głosu?

P. Kraiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński: Ile z pamięci mogę tutaj zrobić uwagę, zdaje mi się, że ten dodatek był przyznany urzędnikom w stałej służbie zostającym, nie zaś dyurnistom: a tem ci mniej dyurnistom, którzy pobierają wyższą dzienną płacę, aniżeli w ogóle zwyczajny pisarz dzienny pobiera. Pomocnicy do prac konceptowych zwykle otrzymują płacę nierównie wyższą jak dyurniści, którzy się tylko przepisywaniem lub innemi jakiemi manipulacyjnemi pracami zajmują; więc gdy dzienny pisarz pobiera 1 złr. na dzień, to pomocnik do prac konceptowych ma 2 lub 3 zlr. W tym względzie szło w roku 1868. o danie pomocy tym, którzy rzeczywiście bardzo skromną płacę mieli, wyższym urzędnikom zaś nie przyznano, a mianowicie tym urzędnikom, którzy mieli po 2 lub 3 zlr. dziennie nie udzielono 20%.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Sejm istotnie uchwalił podnieść o 20% płacę dziennym pisarzom, ale Wydział krajowy nie sądził się być uprawnionym dodatek ten udzielić także i takim urzędnikom Wydziału krajowego, którzy właściwie byli dyurnistami, w takiem zaś znaczeniu słowa nimi nie są. Zwykle dyurnistami są tacy, którzy bywają używani do przepisywania, lub innych manipulacyjnych czynności. Otóż Wydział krajowy nie mógł tę uchwałę sejmową rozszerzyć także i na tych dziennych pisa-

rzy w Wydziale krajowym, którzy przyjęci są do pomocy konceptowej i pobierają dziennie 2 złr., 3. złr., a nawet i 5. złr., bośmy już i takich dyurnistów konceptowych mieli. Trudno tedy, żeby Wydział krajowy był udzielił tego dodatku także i urzędnikom w takiej służbie zostającym, bo toby bardzo znacznie ich wynagrodzenie było podniosło. Istotnie więc Wydział krajowy tych 20% nie mógł przyznać petentowi na podstawie odnośnej uchwały sejmowej. Nie chcąc tedy przesądzać, co Wysoka Izba w tej mierze postanowi, zauważę jednakże, że nie mógłbym tutaj przyjąć motywa, wypowiedziane przez komisyę petycyjną. Jakkolwiek nie będę się o to spierał, żeby petentowi udzielić zapomogi czy to jednorazowej, czy innej, bo rzeczywiście pracą swoją na to zasłużył, a i jego stosunki materyalne nie są koniecznie dobre, to jednakże gdybyśmy przyznali p. Balcerowi ten dodatek, to w takim razie i inni konceptowi urzędnicy, którzy są na dnie do pomocy przyjęci, a pobierają po 2, 3 i 5 złr., domagaliby się także tego dodatku. Zdaje mi się, że w tym względzie powinna prawdziwa intencya odnośnej uchwały rozstrzygnąć, a gdy ta jest przeciw motywom komisyi petycyjnej, więc dlatego nie mogę się zgodzić na wniosek, który komisya nam proponuje.

Ks. Marszałek: Więcej nikt głosu nie żąda?

P. Gniewosz: Proszę o głos, ale przedtem proszę przeczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. hr. Łoś (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

By Fr. Balcerowi na dniu 1go Października 1868. uchwalony 20% dodatek do dyurnego za czas od 1. Października 1868. do końca Grudnia 1869. wypłaconym został.“

P. Gniewosz (po przeczytaniu): Ja stawiam następujący wniosek: Uznając szczególne usługi p. Balcera udzielić mu raz na zawsze 20 procent jako dodatek do jego wynagrodzenia.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ja wnoszę, ażeby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, a to z tego powodu, ponieważ z przemówień członków Wydziału krajowego wypływa oczywista rzecz, że podniesienie wynagrodzenia o 20 procent nie mogło odnosić się do tak zwanych dyurnistów używanych do konceptów, tylko do zwykłych tych dyurnistów, którzy używani byli do odpisywania za dzienną płacą 1 złr. 75 ct., a więc do takich, którzy jako konceptowi urzędnicy byli używani, to odnosić się nie mogło. Jeżeli p. Balcer jest w przykrych stosunkach majątkowych, to Wydziałowi krajowemu przysłuża prawo podnieść dyurnum t. j. płacę tę dzienną, jaką ma konceptowy pisarz na wyższą, bo jak powiadają członkowie Wydziału krajowego, że niektórzy mają i po 3 złr., 4 złr. i po 5 złr. Więc jeżeli pokazuje się, że który więcej zasługuje jak 2 złr., to Wydział krajowy ma prawo we własnym zakresie podnieść płacę dziennemu pisarzowi.

Gdybyśmy przyznali p. Balcerowi istotnie dodatek, do którego nie ma najmniejszego prawa, to byłby to prejudicat taki, na podstawie którego to prawo miałoby się i do wszystkich innych odnosić, którzy nie mają do tego prawa. Dlatego wnoszę, ażeby przejść do porządku dziennego nad tą petycyą.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Najprzód proszę p. sprawozdawcę przeczytać uchwałę, którą Sejm w r. 1868. powziął, a na potem zastrzegam sobie głos.

Sprawozdawca p. hr. Łoś (czyta):

„Na posiedzeniu dnia 7. Października 1868. uchwalił Wysoki Sejm, na wniosek posła Koczyńskiego, podwyższenie płacy dyurnistów podówczas w służbie Wydziału krajowego zostających, o 20 procent od płacy, którą pobierali, a to za czas od 1. Października 1868. do końca roku 1869.“

P. Krzeczunowicz: Po odczytaniu tego, łączę się zupełnie do zdania p. Kraińskiego i p. Pietruskiego. Że Sejm nie mógł rozumieć w swej uchwale urzędników więcej płatnych, tylko mógł rozumieć zwykłych dyurnistów, t. j. urzędników mniej płatnych, bardzo jasno z tej uchwały wypływa. Słyszeliśmy od jednego z członków Wydziału krajowego, że w obec jego stosunków majątkowych możnaby uwzględnić jego prośbę, więc tylko jako specyalny dodatek 40 złr. czy wiele wypadłoby panu Balcerowi przyznać. Moi Panowie, ja jestem tego zdania, że Sejm w sprawy administracyjne Wydziału krajowego mieszać się nie powinien, bo na tem cierpi tylko powaga jego.

Ja mniemam, że jeżeli tak jest, jak p. Pietruski powiedział, iż p. Balcer zasługuje na uwzględnienie u Wydziału krajowego, to jeżeli inni dyurniści pobierają po 3. 4 i 5 złr., to Wydział krajowy może podwyższyć tę płacę, jaką teraz pobiera p. Balcer. I dlatego zgadzam się zupełnie z wnioskiem p. Spławińskiego, który wnosi przejść nad tem do porządku dziennego.

P. Gniewosz: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce

rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Zapisani są jeszcze do głosu trzej pp. posłowie: pp. Gniewosz, ks. Szaszkiewicz i Kamiński. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Wnoszę odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego „do właściwego uwzględnienia.“

Głosy: Do załatwienia.

P. Gniewosz: „Do możliwego uwzględnienia.“

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, aby petycyę p. Balcera odesłać do Wydziału krajowego — do możliwego uwzględnienia — zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest poparty. Ks. Szaszkiewicz ma głos.

Ks. Szaszkiewicz: Jesły jest' postawlenyj wnesok na perechod do porjadku dnewnoho, to predowsim potrebaby znaty, kilko bude wynosyty taja 20% zapomoha, kotru petent od nas sia domahaje. Otże toje można wyrachowaty, 20% od jeho pensyi wynese po 12 złr. t. j. $^1/_5$ czast' iły po 40 krajcarow od odnoho zołotoho. Koly petent domahaje sia zapomohy, skilko pamiataju od perszoho Oktobra 1868. do poślidnoho Decembra 1869. — to wypade razom 168 złr. (P. Pietruski: 183 złr.)

Otżo ja wnoszu, aby jemu daty jednorazowu zapomohu z łaski w kwoti 150 złr. i protoje ne sohłaszaju sia na perechod do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby p. Balcerowi dać zapomogę jednorazową 150 złr. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Zrzekam się głosu, ponieważ petycya będzie odesłaną do Wydziału krajowego do uwzględnienia.

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. Łoś: P. Balcer w swojej petycyi powołuje się tutaj na uchwałę sejmową komisyi i komisya petycyjna nie mogła nic innego zrobić, jak uchwałę sejmową przeczytać i do niej się zastosować. Nie wchodziła ona w intencyę Sejmu, którą on miał, tylko trzymała się stricte uchwały sejmowej i postąpiła sobie na podstawie tej uchwały, która brzmi tak (czyta):

„Na posiedzeniu dnia 7. Października 1868. uchwalił Wysoki Sejm, na wniosek posła Koczyńskiego, podwyższenie płacy dyurnistów podówczas w służbie Wydziału krajowego zostających, o 20 procent od płacy, którą pobierali, a to za czas od 1. Października 1868. do końca roku 1869.“

W tej uchwale nie ma najmniejszej wzmianki, aby wyjątek jaki czynić. Z tego powodu komisya przedstawiła jako słuszne żądanie p. Balcera, ażeby mu został wypłacony dodatek 20 procent. (Głosy się odzywają, aby odesłać jego petycyę do Wydziału krajowego.) Ja sądzę, że łatwiej będzie, jeżeli pójdziemy za uchwałą sejmową i w myśl tej uchwały sobie postąpimy. Dlatego komisya obstaje przy swoim wniosku.

Ks. Marszałek: Jest tutaj kilka wniosków: pierwszy żeby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi; drugi aby tę całą sprawę odesłać do Wydziału krajowego, do możliwego uwzględnienia; trzeci aby p. Balcerowi dać jednorazowy datek 150 zł., a nakoniec czwarty wniosek komisyi. Wniosek pierwszy, jako najdalej idący, poddam pod głosowanie. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Wątpliwa większość). Ponieważ jest wątpliwy rezultat głosowania, więc zrobię kontrapróbę. Kto jest przeciw przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Pp. Sekretarze obliczają głosy). Za wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi jest 47, a przeciw wnioskowi przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi 38 głosów. Więc wniosek komisyi upadł.

Sprawozdawca p. hr. August Łoś (czyta):

„Michał Rudnicki, były oficer wojsk polskich, wysłużony nadzorca dróg krajowych w powiecie Krakowskim, w petycyi złożonej na ręce posła dr. Weigla, uprasza Wysoki Sejm o podwyższenie emerytury, lub chwilowe wsparcie z funduszu krajowego.

Michał Rudnicki, dziś 75 lat liczący, służył od r. 1813. do 1831. w wojsku polskiem, ostatniemi czasy jako oficer w roku 1831. wzięty do niewoli, przepędził $2^1/_2$ roku w Wiatce, z kąd powróciwszy zamianowanym został 1834. roku oficerem milicyi wolnego miasta Krakowa. W r. 1842. zrobiono go prowizorycznym naddrogowym powiatu krakowskiego. W r. 1844. zamianowano go rzeczywistym naddrogowym, z pensyą i emolumentami do tej posady etatem przywiązanemi; który to urząd rzeczywistego naddrogowego sprawował aż do chwili przejścia dróg krajowych pod zarząd Wydziału krajowego. Ten ostatni dopiero wydalił go dnia 19. Lutego r. 1869. do l. 14.146 ze służby publicznej, której się Rudnicki przez lat 51 dobrze zasługiwał, jak świadczą do petycyi załączone chlubne świadectwa w liczbie 7.

Będąc na stare swe lata pozbawionym wszelkiego sposobu do życia, udał się do Najjaśniejszego Pana, i uzyskał od tegoż z łaski emeryturę w kwocie 200 złr. w. a., którato kwota jednakowoż na

utrzymanie dlań i jego dwóch córek wystarczyć nie może.

Ze względu na 51letnią, nienaganną służbę krajową, a w tej 27 lat służby jako naddrogowy, petenta, oraz ze względu, iż takowy ostatniemi czasy pobierał płacę 350 złr. a. w., komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Udziela się Michałowi Rudnickiemu dla uzupełnienia powyższej ze skarbu pobieranej małej emerytury rocznej 200 złr. w. a., jako dodatek z funduszów krajowych w kwocie 150 złr. w. a. rocznie.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Muszę zrobić uwagę szanownemu Zgromadzeniu, że nie można było inaczej postąpić, jak postąpił Wydział krajowy, gdyż w ustawie odnośnej jest wyraźnie powiedziane, że urzędnicy wstępujący w służbę krajową muszą mieć niżej 40 lat wieku, a temu nie odpowiadał rzeczony petent, bo już był w służbie 51 lat. Musiał więc oddalić go Wydział krajowy, bo nie mógł pełnić swoich obowiązków, a oddalił go niestety bez emerytury, bo statut etatowy służby drogowej powiada, że nadzorcy i inżynierowie drogowi nie mają mieć emerytury. Wydział krajowy nie mógł tejże i p. Rudnickiemu udzielić na własną rękę. Ja jestem tego przekonania, że nie należy, żeby Wysoki Sejm wypowiadał zdanie tak stanowcze i dał w tym wypadku emeryturę, gdyż wówczas znajdzie się bardzo wiele kompetentów, którzy jej będą chcieli, a której i nie będzie można odmówić, skoro raz zrobimy wyłom w uchwalonej przez nas ustawie, jak skoro damy emeryturę p. Rudnickiemu. Prędzej bym się oświadczył za tem, ażeby panu Rudnickiemu dać jednorazowy datek jako zapomogę lub inny dar, niż emeryturę z łaski, gdyż wtedy musielibyśmy konsekwentnie dawać emeryturę podobnym wysłużonym urzędnikom.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Petycya w mowie będąca wniesioną została na moje ręce, i dlatego czuję się w obowiązku dorzucić kilka słów do tego, co szanowny sprawozdawca powiedział. Rudnicki, jak to już sprawozdanie podniosło, zasługiwał się krajowi przez długi szereg lat; już to w milicyi krakowskiej, już to w jednym ciągu jako nadzorca dróg krajowych. Do roku 1834. służył w milicyi krakowskiej jako oficer, następnie pełnił prowizorycznie a potem stale obowiązki nadzorcy dróg krajowych, gdyż go Senat rządzący w r. 1844. zamianował rzeczywistym tychże nadzorcą, z płacą etatową. W tym charakterze służbowym przeszedł on w roku 1846. razem z innymi pod rząd austryacki. Tu jako nadzorca dróg należał pod zwierzchnictwo Dyrekcyi budownictwa, która go posunęła nawet następnie z tytułu starszyzny w służbie na wyższy stopień służbowy. W tem zaskoczyło go oddanie dróg krajowych pod zarząd Wydziału krajowego, i aż do roku 1869 zostawał w służbie, gdy oto Wydział krajowy oddalił go ze służby tłumacząc to tem, że jak powiada poseł Gross „nie wolno mu było zamianować człowieka nadzorcą dróg, mającego więcej nad lat 40.“ Ależ moi Panowie, nie wolno nam także krzywdzić kogoś, kto tyle lat służył krajowi, którego my razem z drogami krajowemi Wielkiego Księstwa Krakowskiego, z temi samemi wszakże prawami przyjęli, jakie do tej posady już za poprzedniej administracyi przywiązane były, czyż dzisiaj godzi się go z tych praw z taką bezwzględnością wyzuwać? Zresztą nie chodzi tu tyle o ścisłe zastosowanie ustawy emerytalnej, ile o uwzględnienie tyloletniej służby tego starca poświęconej krajowi, chodzi tu o łaskę, do której on się ostatecznie ucieka. Ja sam podałem prośbę tego starca 75letniego, który po większej części w szpitalu św. Łazarza przebywa. Ja do stóp tronu sam złożyłem ją dla uzyskania sygnatury do gabinetu Najjaśniejszego Pana i udało się wyrobić mu u rządu 200 złr. rocznego daru z łaski i to ze skarbu Państwa. Czyż nie smutno jest przyznać, że władze rządowe miały w tym razie więcej poczucia słuszności dla byłego oficera milicyi krakowskiej i nadzorcy dróg krajowych, niż my. Jeżeliby to miało być urzędowania autonomicznej władzy cechą lub skutkiem, iż oddano na pastwę nędzy starca w usługach krajowych styranego, który podupadł na zdrowiu, starego żołnierza, który w uciążliwej służbie milicyi i żandarmeryi w Krakowskiem, a następnie jako nadzorca dróg krajowych zużył swe siły; człowieka, który tyle lat służył wzorowo i uczciwie, to rzeczywiście możnaby zwątpić o wszelkiej słuszności a nawet i sprawiedliwości. Jakżeż długo, pytam się w ogóle, funduszowi krajowemu może się naprzykrzać jeszcze, człowiek mający lat 75 z okładem, i czy podobna, ażeby wyżył z tych 200 złr., które mu z łaski Najjaśniejszego Pana dostały się, mającemu nadto dwie córki do wyżywienia.

Zdaje mi się więc, żetrafię do przekonania Wysokiego Sejmu popierając petycyę i nie obawiam się, że podobnych wypadków wiele jeszcze się znajdzie, sądzę przeciwnie, że w kwestyi takiej nie

możemy się na ścisłej literze późniejszych przepisów opierać, których do poprzednio nabytych praw stosować się należy. Jako urzędnik drogowy, podczas administracyi rządowej, miał on wszakże prawo do emerytury tak samo jak i każdy inny urzędnik, gdy tymczasem wedle ustawy później uchwalonej, urzędnikom tej kategoryi co on, prawo to odjętem zostało. Względem niego zaś, raz jeszcze twierdzę, nie można się snadnie na tę późniejszą ustawę odwoływać, chcąc być słusznym i sprawiedliwym.

Rząd austryacki obejmując w roku 1846. krakowski okręk, usunął wszakże wielu urzędników od urzędowania, ale nie odmawiał im prawa do emerytury, jakiego nabyli za poprzedniego rządu. Owoż mojem zdaniem, Wydział krajowy przyjmując zarząd dróg krajowych, powinien był w tej mierze tak samo postępować; a choćby na przyszłość inna obowiązywała ustawa, do przeszłości nie odnosić tejże, albo przynajmniej z łaski wymierzyć mu zapomogę roczną do życia, bo z dwustu reńskich wyżyć mu niepodobna. Z tych powodów popieram najgoręciej wniosek szanownego sprawozdawcy komisyi petycyjnej i upraszam, by Wysoka Izba raczyła do tego wniosku już przez samą słuszność się przychylić.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross. Moim zdaniem Wydział krajowy nie mógł żadną miarą udzielić petentowi emeryturę, albowiem temu sprzeciwia się dzisiaj nas obowiązująca ustawa. Jeżeli Wysoka Izba do tego wniosku by się chciala przychylić, to lepiej powiedzieć, że drogomistrze i inżynierowie mają prawo do emerytury. Zapewne, że Rudnicki służył długo jako drogomistrz, ale my mu nie przeszkadzamy w prawie odwoływania się o udzielenie emerytury za pełnioną służbę do dawniejszego rządu.

Najlepszy dowód tej okoliczności jest, jeżeli tak powiem, na obronę Wydziału krajowego, że Wysoki Sejm liczbę 45 konduktorów czyli nadzorców drogowych zmniejszył na 30, a było ich wówczas 40, więc jest 10 konduktorów nadliczbowych, których sam Wysoki Sejm oddalił, a Wydziałowi krajowemu polecił jedynie wykonanie tego wyroku. Owóż ci bez utrzymania pozostali 10 konduktorowie drogowi mogliby żądać od funduszu krajowego emerytury, a przecież żaden z nich o to się nie zgłosił. To jest dowodem, że ten stosunek do funduszu krajowego nie był taki, jakoby fundusz krajowy był obowiązany względem tych drogomistrzów, czyli nadzorców drogowych do dawania jakiejkolwiek emerytury. Owóż Wydział krajowy, moi panowie, nie mógł inaczej sobie w tej mierze postąpić, jak tylko ściśle zastosować zapadłą uchwałę Wysokiego Sejmu. Z tego powodu ja się sprzeciwiam postawionemu przez komisyę wnioskowi, i upraszam panów, ażeby żadnej emerytury nie dawać. Wypowiedzieć tutaj jeszcze muszę, być może że Rudnicki zasługuje na uwzględnienie, lecz i w takim razie byłbym za udzieleniem mu wsparcia czy to jednorazowego czy też rocznego.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Szanowni Panowie! Pytam się wyraźnie, bo przecie potrzeba mi tego na wyjaśnienie, czy ten pan, o którym panowie mówicie, był w służbie krajowej przy drogach? (Niepokój w Izbie). Pytam się czy on był w służbie krajowej przy drogach — czy nie był? (Głosy: Nie.) Jest to przecież moment najważniejszy, to rzecz naturalna. Zkądże więc przychodzimy ....

P. Gross (przerywa): Był w służbie za czasów, kiedy rząd jeszcze wykonywał zarząd dróg krajowych, a nie potem, gdy drogi te zostały ekskamerowane i przeszły pod zarząd Wydziału krajowego.

P. Krzeczunowicz: Więc nie był w służbie krajowej, nie był w tej służbie, nad którą ma nadzór Wydział krajowy, dla której ma obowiązujące przepisy w Sejmowej uchwale, więc rzeczywista rzecz, że o emeryturze dla niego mowy być nie może, bo emerytura przepisaną jest tylko dla urzędników zostających w służbie krajowej — taką tylko emeryturę my tutaj uchwalić możemy; bo słusznie p. Gross powiada „że mielibyśmy wiele innych podobnych wypadków.“ Jeżeli zaś ze względów innych, o których ja nie wiem, — komisya — której szanowny poseł Weigel przedstawił petycyę tę, takową uwzględnia, to byłbym za tem, aby mu udzielono zapomogę, czy to jednorazową, czy też coroczną, o czem p. Weigel nas bliżej objaśnić może, lecz o emeryturze mowy być nie może.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi).

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść.

P. Weigel: Ja jeszcze proszę o głos.

(Większość.) Dyskusya zamknięta. Do głosu są jeszcze zapisani: pp. Majer, Dunajewski, Spławiński i Weigel.

P. Dunajewski: Ja zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: Poseł Majer ma głos.

P. Majer: Muszę przyznać słuszność członkom Wydziału krajowego, że tego urzędnika nie uważają za urzędnika pod ich ramieniem działają-

cego. Jeżeli więc idzie o stronę formalną, zapewnie i to uwzględnić należałoby, że zapomogę jak kolwiek Sejm wyznaczyć może, jednak emerytury wyznaczyć nie powinien. Ale panowie, tu potrzeba uwzględnić tę okoliczność, że życie tego człowieka jest bardzo nędzne. Poczuwam się tedy do obowiązku przemówić kilka słów za nim, bo byłem świadkiem jego życia i byłem świadkiem tych cierpień, jakie mu sprawiła starość, mianowicie w chwili, kiedy został ze służby wydalonym bez (niepokój w Izbie) wszelkich zasiłków i przygnębiony starością, a oprócz tego mając do pielęgnowania dwie niewyposażone córki, które pomocy potrzebują. I cóż on temu winien, że stan rzeczy się zmienił, i drogi przeszły pod zarząd krajowy. Ale niestety mieliśmy doświadczenie z innych stron; wiele urzędników, kiedy Kraków został przydzielony do monarchii austryackiej, utraciło swoje stanowisko, lecz ci starali się, ażeby ten rząd, który ich usunął, lub nie mógł użyć, dał im stosowną pensyę. Otóż zdaje mi się, że w takim samym stosunku jest petent Rudnicki, któremu z litery prawa nie należy się, ale według słuszności prawa zdaje mi się, żeby mu się należało. Przynajmniej proponowałbym, żeby zmienił to Wysoki Sejm i raczył tytułem zapomogi (Głosy: tak, tak) dać mu stosowną kwotę, większą jak 150 złr. w. a., i jeżeli się panowie na to zgodzą 500 złr. w. a. (głosy: wiele, wiele) 500 złr. raz na zawsze. W takim razie zgodziłbym się także na przedstawienie komisyi, ażeby mu dawać roczny zasiłek w kwocie 150 złr. Modyfikując w ten sposób, odstępuje od jednorazowego datku, tylko proponuje, aby mu Wysoki Sejm tytułem rocznej zapomogi wyznaczał pewną kwotę.

Ks. Marszałek: Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Ja zupełnie zgadzam się z wnioskiem komisyi petycyjnej, albowiem według mego zdania ma on prawo do emerytury. Było tu mylnie wypowiedzianem, przez p. Grossa, jakoby on nie był w służbie krajowej; kiedy jak się pokazuje, on był przy drogach krajowych (głos: nie, nie). Dawniej był on pod władzą rządową, a potem przeszedł pod Wydział krajowy, a skoro on przyjętym został na podstawie praw emerytalnych krakowskich do takich dróg, kiedy one były jeszcze drogami krajowemi, to przeszedł z temi drogami na fundusz krajowy, który jest pod zarządem Wydziału krajowego, dla tego mnie się zdaje, że mu się należy emerytura, a to jest rzeczą sprawiedliwości i słuszności, więc mu się to należy. Dla tego wnoszę tak samo jak komisya petycyjna, ażeby mu 150 guldenów dać rocznej emerytury.

Ks. Marszałek: Poseł Weigel ma głos.

P. Weigel: Popierając sprawozdanie komisyi nie miałem na myśli bynajmniej, aby Wysoki Sejm petentowi nadawał prawa do emerytury, bo w takim razie przedmiot ten nie tu lecz do komisyi budżetowej i do oddziału rachunkowego odesłać by należało, ażeby do grosza obliczył, ile mu się tytułem emerytury z policzeniem lat służby należy. Lecz tu nie chodzi o emeryturę w ścisłem słowa znaczeniu, tylko zapomogę roczną, o dar z łaski i według tego, co komisy przedstawia, lepiej będzie, jeżeli Wysoki Sejm 150 złr. w. a., nie z tytułu emerytury, ale z tytułu łaski Rudnickiemu udzieli, ile że on i tak długo tego używać nie będzie. Popieram więc wniosek komisyi, aby mu 150 złr. w. a. rocznie dać na tych kilka lat życia z tytułu łaski, a nie będzie ani szkodliwego precedensu, ani emeryturą tego zwać nie można.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Łoś August: Ja myślę, że powód do dyskusyi dała stylizacya tego wniosku. Panowie pozwolą że go przeczytam, (czyta): „udziela się rocznie do pobieranych 200 złr. w. a. tytułem emerytury jako dodatek z funduszów krajowych 150 złr. w. a.“ Panowie mieli na uwadze tę emeryturę i przenieśli ją do drugiego ustępu tego wniosku komisyi mniemając, że komisya wnosi, aby mu dać emeryturę. Tymczasem tak nie jest i już p. Weigel wytłómaczył, że gdyby była mowa o emeryturze, ten wniosek nie byłby należał do komisyi petycyjnej, tylko do budżetowej. Nie ma mowy o emeryturze, tylko komisya wnosi, ażeby jaki dodatek z tytułu łaski nadać, ponieważ wiele lat życia mu nie pozostaje, t. j. ażeby mu dać po 150 złr. w. a. rocznie. Wniosek posła Majera zaś zgadza się z wnioskiem komisyi, więc komisya przystępuje do niego, i zupełnie się z tym zgadza.

Głosy: Proszę go odczytać.

P. hr. August Łoś (czyta wniosek komisyi):

Ks. Marszałek: Więc ten wniosek poddam pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Wiele posłów powstaje). Jest wątpliwość. Proszę panów sekretarzy obliczyć. (Pp. Sekretarze obliczają).

P. sekretarz Bartoszewski: Jest 48 głosów za wnioskiem.

Ks. Marszałek: Jest zatem większość za wnioskiem komisyi według kompletu. — Dziś już zamknę posiedzenie. Na jutro będzie następujący porządek dzienny (czyta):

1. Wybór delegacyi do Rady Państwa.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej z przeglądu zamknięcia rachunkowego funduszów krajo-

wych za rok 1869. i 1870. spraw. p. Weigel.

3. Wnioski Wydziału krajowego na przyzwolenie poboru wyższych dodatków gminnych. Spr. p. Ławrowski.

4. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Głosy: O której godzinie?

Ks. Marszałek: O jedenastej.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos co do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Najprzód postawiono na porządku dziennym wybór delegacyi. Ile wiem, członkowie Sejmu jeszcze o tem nie mieli czasu myśleć i porozumieć się; nie chciałbym więc tego mieć na porządku dziennym. Powtóre, ile widzę z tego porządku dziennego, oprócz wyboru delegacyi, nie ma ważniejszego przedmiotu. (Głosy: tak). Nie ma zbyt ważnego przedmiotu, bo „sprawozdanie Wydziału krajowego na przyzwolenie poboru dodatków do podatków gminnych“ może być bardzo prędko załatwione, a muszę powiedzieć, że wszystkie sprawy ważne, jakie są, po komisyach zalegają głównie z tego powodu, że sesye są zbyt częste, i nie podobna, ażeby komisye mogły mieć czas do swego sprawozdania. Jabym prosił, ażeby Jaśnie Oświecony książę Marszałek zechciał sesyę odłożyć na pojutrze, jutro zaś dać wolny czas komisyom dla pracy, a gdyby to być nie mogło, ażeby wybór delegacyi odłożył na dwa dni; przedewszystkiem zaś, proszę, aby jutro posiedzenia nie było.

Ks. Marszałek: Dla tego postawiłem na pierwszem miejscu wybór delegacyi do Rady Państwa, bo wiele osób mnie o to prosiło, i to uwzględniłem. Wniosek jest, ażeby sesyę odłożyć na pojutrze. Podług regulaminu ja mam nad tem decydować, ale oddaję to Wysokiej Izbie....

P. Krzeczunowicz: Pierwszy mój wniosek jest, ażeby nie było jutro posiedzenia.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Jabym prosił, ażeby ten porządek dzienny odłożono na później, ponieważ według regulaminu przysłuża prawnie stanowienie porządku dziennego Marszałkowi, jednakowoż gdy ks. Marszałek zdaje tę sprawę na Wysoką Izbę i gdy jeden już z Szanownych posłów ośmielił się postawić wniosek, to i jabym prosił z mojej strony, ażeby na teraz nie był wybór do delegacyi stawiony jeszcze na porządek dzienny.

Ks. Marszałek: To jest bardzo trudno, bo w ostatnim czasie przyjdą bardzo ważne rzeczy do rozprawy, a wtenczas nie będzie można je załatwiać, bo trzeba będzie wybierać delegacyę, dla tego przystępujemy teraz do wyboru do Rady Państwa. Co do tego, że jak powiadają niektórzy posłowie, że prędkie wybieranie do Rady Państwa będzie wpływać na prędkie zamknięcie Sejmu, to powiadam, że to żadnego wpływu na zamknięcie Sejmu mieć nie będzie. Co się tyczy tego, żeby dopiero w sobotę było posiedzenie, więc się z tem zgadzam, jeżeli Panowie sobie tego życzycie. A więc przyszłe posiedzenie w Sobotę o godzinie 11tej. Porządek dzienny ten sam, któren przedtem podałem.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3ciej po południu).

Z drukarni J. Dobrzańskiego & K. Gromana.